

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-18, w niedziele od 12-13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 80.187.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z odnośniami i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m przed tekst, i w tekście (5 lam.) 35 gr., za tekst (10 lam.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Piątek 14 Czerwca 1935 r.

Nr. 162

FELICJA GIERŁOWICZÓWNA ZIEMIANKA,

opatrzona św. Sakramentami zmarła w Dokszycach dn. 12 VI. b. r., przeżywszy lat 85.

Eksportacja zwłok z domu żałoby ul. Piłsudskiego 8 do Kościoła parafialnego odbędzie się w piątek dn. 14 VI. r. b. o godz. 18-ej.
Po nabożeństwie, odprawionem w Dokszyckim Kościele w sobotę dn. 15 b.m. o godz. 10 nastąpi pogrzeb na cmentarzu miejscowym.
O czym zawiadamiając pogrzezal w głębokim smutku

KREwni i PRZYJACIELE.

Dyskusja nad projektami ordynacji wyborczych Daisza krytyka posłów opozycyjnych.

WARSZAWA. (Pat.) Sejmowa komisja konstytucyjna zakończyła na czwartkowym przedpołudniowym posiedzeniu dyskusję ogólną nad projektami ordynacji wyborczych do Sejmu i Senatu.

Przedstawiciel klubu ukraińskiego Chrućkij wystąpił z ostrą krytyką projektu BBWR, wysuwając postulat zagwarantowania praw narodu ukraińskiego. Klub ukraiński będzie głosował za projektem PPS, licząc się jednak z tem, że za podstawę dalszych rozpraw wzięty będzie projekt BBWR, mówca zapowiada zgłoszenie do niego poprawek.

Na tem wyczerpano ogólną dyskusję. Poseł Niedziałkowski prosi o wyjaśnienie, jakie argumenty prawne pozwalają umieścić projekt BBWR w ramach obowiązującej konstytucji.

Następnie zabrał głos referent projektów BBWR poseł Podolski, który w bardzo obszernym przemówieniu zbijał zarzuty stawiane ze strony posłów opozycyjnych.

Co do składu zgromadzeń okręgowych, to referentowi wydaje się, iż opozycja przesadza, twierdząc, że samorząd terytorjalny jest wyłącznym narzędziem BBWR i dlatego został wprowadzony do zgromadzeń okręgowych. Przeciwnicy stronnictwa opozycyjnego mają przedstawicieli w tym samorządzie. Ustawa otwiera również drogę dla reprezentacji robotniczych, powołując na skład zgromadzeń przedstawicieli związków zawodowych, przyczem opozycja ma pod swoim wpływem niektóre związki zawodowe. Referent oświadcza, że zaskoczony jest wysuwaniem przez opozycję momentem rzekomej niezgodności z konstytucją, gdyż w dyskusji nie sprecyzowano, na czem polegać ma ta niezgodność.

Przechodząc do zagadnienia partij poseł Podolski zaznaczył, że, jeśli chodzi o aspiracje partij, to niewątpliwie konstytucję uchwalono po to, aby dać prezydentowi możliwość powołania rządu bez wpływu partij politycznych. Nie chodzi nam o utrzymanie czy też o osiągnięcie większości, bo do tego wystarczała a nawet przydatniejsza była dotychczasowa ordynacja wyborcza. Dział jednak znaczenie partij politycznych spadło do minimum. Chodzi więc o stworzenie reprezentacji parlamentarnej przez powołanie innych organów reprezentujących żywotne siły społeczne.

W zakończeniu poseł Podolski oświadczył, że projekt BBWR jest wyrazem walki, jaka prowadzona była z nieodpowiedzialnym anonimem, usymbolizowanym już w zar-

niu Rzeczypospolitej w konwencie senjorów, a nawet — gdy sięgnie my do historii Polski — w przeróżnych konferencjach. Dlatego też zgłaszanie kandydatów na posłów przekazuje organom, działającym pod kontrolą opinii społecznej.

Przewodniczący wicemarszałek Makowski oświadczył, że wobec zakończenia dyskusji ogólnej komisja przystępuje do głosowania, który z projektów będzie wzięty za podstawę do dyskusji szczegółowej.

Poseł Stroński (klub narodowy) stawia wniosek o przejście do porządku nad projektem BBWR, jako niezgodnego z konstytucją. Wniosek ten w głosowaniu upadł.

Następnie komisja przyjęła większość głosów za podstawę dyskusji projekt BBWR o ordynacji wyborczej do Sejmu i ordynacji wyborczej do Senatu.

Odrzucono z kolei wniosek klubu narodowego o powołanie komisji rzeczoznawców oraz o zwrócenie się do rządu w sprawie materiałów statystycznych.

Po krótkiej formalnej dyskusji obrady przedpołudniowe zakończono.

WARSZAWA. (Pat.) Po przerwie obiadowej przystąpiono do dyskusji szczegółowej nad projektem BBWR.

Do rozdziału I-go Skład Sejmu poseł Rataj wniósł poprawkę o podniesienie liczby posłów do 300. Poseł Stroński wniósł o odrzuceniu art. 1-go, przez co odrzucony całą ustawę. Ks. poseł Szydelski proponuje 104 okręgi po trzech posłów na okręg. Poseł Bilak domaga się 3-mandatowych okręgów dla ziem zamieszkałych przez ukraińców. Poseł Czapiński oświadcza, że klub jego będzie głosował za wszystkimi poprawkami zwiększającymi liczbę posłów.

Przy rozdziale II-im — Prawo wybierania posłów — poseł Stroński podkreślił, aby w punkcie mówiącym, kto nie ma prawa głosowania, zamiast słów „skazany wyrokiem sądowym choćby nieprawomocnym” było powiedziane wyrokiem prawomocnym.

W dyskusji nad rozdziałem IV-y — Okręgi wyborcze i obwody głosowania poseł Rataj wypowiedział się, by podnieść liczbę okręgów z 104 na 150, a w art. 8-ym wstawić dodatkowo postanowienie, że odległość okręgu wyborczego od głosujących nie może przekraczać 6 km. Ks. Szydelski wniósł, aby w art. 7-ym zmienić 2-mandatowe okręgi na 3-mandatowe. Poseł Rymar prosi o dostarczenie materiałów statystycznych ilustrujących wykaz o-

kręgów wyborczych oraz wypowiedział się za stabilizowaniem granic komisarjatów. Poseł Bilak pragnie podzielić obszar państwa na 107 okręgów. Poseł Chrućkij wniósł poprawkę zmierzającą do innego wykreju okręgów wyborczych. Poseł Czapiński oświadcza, że art. 7 jest dla PPS nie do przyjęcia. Poseł Kottenreich jest za wydzieleniem większych miast i przyznania im osobnych mandatów.

Do rozdziału V-go — Zarządzenie wyborów — nikt głosu nie zabiera.

Przy rozdziale VI-ym — Spisy wyborcze — poseł Rymar uważa za słuszne przyznanie głosu obywatelom polskim mieszkającym na terenie Gdańska, jest jednak również za uwzględnieniem obywateli polskich z czeskiego Śląska Cieszyńskiego i niemieckiego Górnego Śląska.

Do rozdziału VII-go — Generalny komisarz wyborczy i komisje wyborcze. Poseł Czapiński sprzeciwia się usunięciu instytucji głównej komisji wyborczej oraz wysuwa zastrzeżenia co do sposobu powołania generalnego komisarza z pośród sędziów oraz co do sposobu tworzenia komisji wyborczych i obwodowych. Poseł St. Stroński występuje przeciwko rozszerzeniu zakresu ludzi, z pośród których będzie powołany generalny komisarz wyborczy. Mówca poddaje również krytyce powoływanie okręgowych komisji wyborczych. Poseł Rymar uważa, że obok komisarza wyborczego powinna istnieć także główna komisja wyborcza. Mówca jest za dopuszczeniem mężów zaufania oraz domaga się od członków komisji okręgowych i obwodowych ślubowania. Poseł Bilak podziela opinię posła Rymara co do mężów zaufania i wniósł o skrócenie przepisu, że przewodniczącym lub członkiem komisji może być tylko wyborca władający językiem polskim.

Jutrzejsze posiedzenie rozpocznie się o godz. 11-ej przyczem zamierzone jest zakończenie rozprawy szczegółowej.

Włochy gotują się do wojny

RZYM. (Pat.) Przygotowania wojenne Włoch trwają w dalszym ciągu. Gazeta rządowa ogłosiła wczoraj dekret ustalający wspólne dowództwo sił lotniczych zgromadzonych w Somalji i Erytrei.

W stolicy Erytrei Asmarze podjęto budowę lodowni, celem przechowywania większych zapasów żywności. W budowie znajduje się też drugi wodociąg, długości 19 km.

Sprzeczne z umową polsko-gdańską

GDANSK. (Pat.) 12 bm. komisarz generalny R. P. Papee przedstawił prezydentowi senatu gdańskiego Greiserowi zaprzetywanie rządu polskiego na rekrutację dewizowe,

Koniec wojny w Chaco

RIO de JANEIRO. (Pat.) Pomysłne zakończenie rokowań w sprawie likwidacji wojny o Grand Chaco wywołało entuzjazm w całej Boliwii.

Wszystkie dzienniki stołeczne podkreślają, że zakończenie konfliktu jest dziełem państw Ameryki południowej, podczas, gdy interwencja Ligi Narodów zakończyła się niepowodzeniem.

BUENOS AIRES. (Pat.) Po podpisaniu zawieszenia broni pomiędzy Boliwią a Paragwajem została utworzona neutralna komisja wojskowa demarkacyjna.

Z La Pat donoszą, że wiadomość o zawieszeniu broni wywołała wielką radość w całej Boliwii. Dzień wczorajszy ogłoszony został jako świąteczny.

ASUNCION. (Pat.) Cały Paragwaj znajduje się pod wrażeniem podpisanego zawieszenia broni. Wczoraj wieczorem miasto zostało specjalnie iluminowane.

Ministerstwa spraw zagranicznych ogłosiło krótki komunikat, w którym powiedziane jest m. in., że bohaterki żołnierze paragwajscy walczyli w zwycięskiej wojnie dla ojczyzny pokój.

Zakończenie walki z Boliwią podpisano wczoraj o godz. 12-ej w Buenos Aires. W myśl podpisanego zawieszenia broni, działania wojenne mają być przerwane w piątek. Lecz wojna o Grand Chaco toczy się tym czasem dalej, gdyż Paragwajczycy spodziewają się, że przed wejściem w życie zawieszenia broni, uda się im zająć jeszcze miejscowość Ravelo.

Olbrzymi wybuch w fabryce materiałów wybuch. w Niemczech

BERLIN. (Pat.) W miejscowości Rheinsdorf w pobliżu Wittenberg nastąpił dziś popołudniu wybuch w fabryce materiałów wybuchowych. W chwili, gdy nastąpił wybuch, fabryka pracowała w pełnej obsadzie. Zmobilizowane z najdalszych okolic oddziały straży ogniowej, oddziały szturmowe, wojsko i czerwony krzyż pracują niemordowanie nad uprzątnięciem gruzów i niosą pomoc rannym. Długi korowód samochodów odwozi zabitych, rannych i okaleczonych. Wittenberg jest miastem powiatowym w Saksonji Pruskiej nad Łabą, oddalone od Berlina o 90 km.

Katastrofa nastąpiła o 15-ej w zakładach fabrycznych firmy „Wassag” Westphalisch - Anthralnische Sprengstoff-Fabrik, A. G. Po pier-

szym wybuchu nastąpił pożar, który spowodował dalsze wybuchy. O godz. 22 liczbę zabitych podawano na 20, ciężko rannych 75, lekko rannych 300. Komunikat zapowiada, że liczbę się należy z 50 zabitymi.

BERLIN. (Pat.) Około godz. 23.15 podano następujące szczegóły o katastrofie w Rheinsdorfie. Do godz. 20 nastąpiły kolejno 4-ry wybuchy. Również obecnie niebezpieczeństwo wybuchów nie zostało całkiem usunięte. Wybuchy nastąpiły w zbiornikach podziemnych z nieznanymi dotąd przyczyn. Siła wybuchu była wielka. Huk słyszano w odległości 8 km. Na ulicach Wittenberga gromadzi się ludność, która czeka wieści z miejsca wybuchu. Setki rodzin dotkniętych jest katastrofą.

Chiny nie przyjęły żądań japońskich

SZANTUNG. (Pat.) W oficjalnych kołach pekińskich zaprzeczają, że 12 b.m. Chiny przyjęły żądania japońskie, lecz jednocześnie oceniają sytuację, jako bardzo krytyczną. Minister wojny Ho-Ing-Czin udął się na naradę do Nankinu.

Koła waszyngtońskie, sytuację na Dalekim Wschodzie oceniają bardzo pesymistycznie.

TOKIO (Pat.) Wzrasta tu przekonanie, że władze chińskie nie ustąpią Japończykom i nie przyjmą ich żądań. W każdym razie postulaty japońskie wywołały pewną panikę. Wiele osób cywilnych opuściło wczoraj Pekin. W pociągach zarezerwowano już na kilka dni wielką ilość miejsc. Japończycy projektują na dziś demonstrację powietrzną

nad Pekinem. W związku z tem policja wezwała ludność do zachowania pokoju.

TIENTSIN. (Pat.) W mieście panuje zupełny spokój, lecz w kołach kolonij zagranicznej oraz wśród ludności chińskiej odczuwa się pewne zaniepokojenie, mimo zapewnień ze strony konsulatu japońskiego, iż niema żadnych podstaw do obaw.

Koła handlowe zaniepokojone są żądaniami japońskimi, które przewidują nieograniczone korzystanie z linii kolejowej Sonh - Szang - Czin-Wang. Kraje pogłoska, że Japończycy dążą do zawarcia sojuszu wojskowego z Chinami.

Wojska gen. Ing-Sue-Czang, byłego gubernatora prowincji Chili, po ewakuacji z Pao-Tsing-Fu maszerują w kierunku południowym.

PEKIN. (Pat.) Według wiadomości pochodzących z kół zagranicznych Japonia miała ostrzedz Chiny, aby nie liczyła na pomoc ze strony państw obcych.

PEKIN. (Pat.) Doihara szef japońskiej komisji wojskowej w Mukdenie miał dziś mieć konferencję z gen. Ho-Ing-Czangiem, lecz ten wyjechał dziś rano z rodziną do Nankinu. Doihara ma zażądać od Ho-Ing-Czanga natychmiastowego uwolnienia 3 członków wywiadu japońskiego, aresztowanych w prowincji Czahar, oraz szybkiego wycofania z Czahar 300 tys. armji gen. Sung-Czi-Junga.

UCZEN UTONAŁ.

SLONIM. (Pat.) Franciszek Mickiewicz uczeń szkoły powszechnej łowiąc wędką wrzucił do rzeki i utonął. Zwłoki chłopca wydobyto w pobliżu tartaku Jezierskiego. W bieżącym sezonie jest to już drugi wypadek zatonięcia w Slonimie.

33 LOTERJA PAŃSTWOWA

GLÓWNA WYGRANA 1.000.000 zł. Losy do nabycia w najstarszej kolekturze

S. GORZUCHOWSKIEJ ZAMKOWA 9

1/2 losu 10 zł., 1/4 20 zł., cały los 40 zł.

Weszłej loterii padło 10.000 zł. i wiele innych wygranych

NASZA SYTUACJA WĘWĘTRZNA

Po zgonie ś. p. Marszałka Piłsudskiego zapanowało w całej Polsce przekonanie, że zgon ten jest tak doniosłym wypadkiem w naszym życiu politycznym, iż niewątpliwie musi się on odbić na całokształcie naszej sytuacji wewnętrznej.

Wkrótce po uroczystościach pogrzebowych p. premier Sławek złożył na ręce p. Prezydenta Rzeczypospolitej dymisję całego rządu. P. Prezydent dymisji tej nie przyjął, co zostało w kraju zrozumiane jako dążność do utrzymania dotychczasowego kierunku politycznego bez żadnych zmian. W przekonaniu tem utwierdził opinię publiczną również fakt zwołania sesji nadzwyczajnej Sejmu, oraz przedłożenie mu przez klub BB. projektu ordynacji wyborczych w poprzedniej redakcji, zapowiedzianej przez p. Sławka.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa projekty BB. zostaną w Sejmie i Senacie uchwalone, Sejm zostanie rozwiązany, a na miesiąc jesienne wyznaczone zostaną wybory. Dopiero po nich możnaby oczekiwać utworzenia jakiegoś nowego układu sił, który ew. mógłby spowodować jakieś zmiany.

Przy braku zmian w kursie polityki wewnętrznej jesteśmy jednak świadkami dość żywych zmian personalnych.

Zmiana na stanowisku szefa sztabu głównego wywołała w kołach wojskowych i politycznych duże wrażenie. Uważana ona jest za naturalną konsekwencję zmiany na stanowisku inspektora sił zbrojnych.

W związku z tem w kołach wojskowych panuje przekonanie, że nastąpią także zmiany personalne w biurze generalnego inspektora.

Poza tem panuje przekonanie, że w najbliższych dniach obsadzona zostanie teka ministra wojny. Na stanowisko ministra wojny najczęściej wymieniane jest nazwisko gen. Sosnkowskiego.

W kołach politycznych mówi się w ostatnich czasach dość często o spodziewanych przesunięciach na naszych placówkach zagranicznych.

Według tych pogłosek przedewszystkiem nastąpi zmiana na stanowisku podsekretarza w M. S. Z. Obecny wiceminister Szembek ma objąć ambasadę w Paryżu, a na jego miejsce ma przyjść obecny ambasador w Moskwie, p. Łukasiewicz. Na ambasadora do Moskwy poszedłby obecny nacelnik wydziału wschodniego, p. Schaezel.

Poza tem spodziewana jest zmiana na placówce dyplomatycznej przy Watykanie. Mówią, że p. Skrzyński ze względu na swoje zdrowie, przejdzie na emeryturę. Miejsce jego zajęłoby b. minister skarbu, I. Matuszewski, obecny współredaktor „Gazety Polskiej”. Należy dodać, że p. Matuszewski parę lat temu pełnił funkcje posła w Budapeszcie, nie byłby więc nowicjuszem na tem polu.

W związku z naradami gospodarczymi na Zamku i w komitecie ekonomicznym Rady Ministrów, który się między innymi wyraził w rozplanowaniu Pożyczki Inwestycyjnej na roboty inwestycyjne i przebudowę życia gospodarczego, coraz częściej padają nazwiska osób, któreby były powołane do zrealizowania przygotowanego planu gospodarczego. Między innymi mówi się o b. premierach prof. Bartlu i płk. Prytorze oraz o b. ministrze przemysłu i handlu Kwiatkowskim. W jakim charakterze wzięliby oni udział w realizowaniu planu gospodarczego, do tej pory nie wiadomo.

Nowości wydawnicze.

Mira Małachowska — Anna Reiterowa. „Poradnik Biblioteczny”. Katalog ułatwiający wybór książek w bibliotekach oświatowych. Warszawa 1935. Wyd. Polskiej Macierzy Szkolnej.

Polska Macierz Szkolna wydała Poradnik Biblioteczny, katalog ułatwiający wybór książek w bibliotekach oświatowych. Zadaniem katalogu jest dostarczyć kierownikom bibliotek oświatowych przy doborze książek dla bibliotek, ułatwić im właściwe obsłużenie czytelnika przez ugrupowanie książek (przedewszystkiem powieści) wedle rodzajów i zagadnień i dobranie czytelnikowi lektury odpowiadającej jego zainteresowaniom. Także czytelnik znajdzie w katalogu doradcę, co ma czytać, aby lektura nie była jedynie wypełnieniem czasu, ale aby dała korzyść i przyjemność. Katalog obejmuje około trzech tysięcy pozycji, powieści, podróży i opowiadań

Posiedzenie Rady Miejskiej

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej rozpoczęło się z niewielkim opóźnieniem przy dużej frekwencji radnych.

Porządek dzienny nie obejmował spraw ważniejszych, gdyż był wypełniony szeregiem spraw natury formalnej, które zostały uchwalone bez dyskusji i sprzeciwu.

Cała uwaga Rady Miejskiej została skupiona na wniosku nagłym sanacyjnej grupy radnych, która opierając się na krążących po mieście pogłoskach, jakoby radny p. Piotr Kownacki, w rozmowie prywatnej, prowadzonej w t. zw. pokoju adwokackim w gmachu sądów w Wilnie, odezwał się w sposób niewłaściwy o śp. Marszałku Piłsudskim, zażądała wyboru Komisji dla zbadania, czy radny Kownacki nie dopuścił się czynu hańbiącego, bo w takim razie musiałby być wykluczony z rady.

Jak zwykle w Radzie Miejskiej, sanacyjna większość, korzystając z przewagi liczbowej, przegłosowała wszystko po swej myśli, nie licząc się ani z ustawą samorządową, ani z regulaminem obrad Rady Miejskiej.

Kadny, mec. Kiernowski, w dwukrotnym przemówieniu uzasadniał, że sprawa na podstawie pogłosek, podanych przez wnioskodawców, nie może być wdrożona, gdyż jest to sprzeczne zarówno z poczuciem słuszności, jak i wyrażeniem brzmienia ustawy oraz regulaminem. Nie można stawiać kogós, w stan oskarżenia na podstawie niesprawdzonych pogłosek i nie konkretyzując zarzutów.

Ławnik, dr. Fedorowicz, opierając się na wyrażeniu brzmienia regulaminu, domagał się skierowania

sprawy do Magistratu, jednakże zarówno jego argumenty, jak przeciwnie mec. Kiernowski, jako pozostały bez echa. Większość uchwalila powołanie specjalnej komisji, do której weszli pp. dr. Fedorowicz, mec. Kiernowski, sędzia Rubel, prof. Jaworski, p. Luboński, p. Wyślouch i p. Wygodzki.

Na zakończenie obrad radni Koła Narodowego wnieśli interpelację treści następującej:

W nocy z 3 na 4 czerwca rb. rozklejono na murach miasta plakaty w formie klepsydry o ohydnej treści, skierowanej przeciwko osobie biskupa kieleckiego Jego Ekscelencji ks. Augustyna Losińskiego.

Ukazanie się tych plakatów wywołało w mieście zrozumiałe poruszenie i oburzenie.

Plakaty te zostały w zupełności usunięte przez publiczność.

Uchwały się jednak dwa plakaty na gmachu Zarządu miasta przy ul. Dominikańskiej, jako naklejone zbyt wysoko. Jeden z nich tuż pod tablicą orientacyjną „ulica Dominikańska” naprzeciw posterunku policyjnego, drugi na wysokości 3—4 metrów za ostatnim oknem budynku licząc od skrzyżowania ulic Trocickiej, Dominikańskiej, Wileńskiej i Niemieckiej. Inne niżej naklejone zostały usunięte przez publiczność.

Do dnia dzisiejszego 13.VI br. ani Zarząd miejski ani nikt z funkcjonarjuszy miejskich obowiązanych do opieki nad budynkami miejskimi nie zarządził usunięcia tych plakatów.

Radni Koła Narodowego zapytują Pana Prezydenta czy wiadome mu są te fakty i co zamierza w tej sprawie przedsięwziąć.

Posiedzenie zakończono o godz. 10-tej.

Projektowany remont szpitali w Wilnie

Magistrat projektuje przystąpienie do inwestycji w szpitalach miejskich. Realizacja tego planu obliczona jest na przeciąg kilku lat. Inwestycje te dotyczą wszystkich szpitali miejskich, w największym zaś stopniu szpitala św. Jakóba. Budynki wszystkich szpitali miejskich poddane zostaną zarówno zewnątrz, jak i wewnątrz gruntownemu remontowi, mającemu na celu zapewnienie chorym najbardziej dogodnych warunków leczniczych.

M. in. w szpitalu św. Jakóba ma być wybudowana i odpowiednio urządzona jeszcze w roku bieżącym specjalna sala sekcyjna oraz wzniesiony nowy budynek na pomieszczenie kuchni szpitalnej.

Wczoraj w godzinach popołudniowych na cmentarzu Ewangelickim znaleziono młodą kobietę z przestrzeloną głową. Obok niej leżał rewolwer bez naboju.

Denatka była ubrana w granato-

Olbrymie pożary w pow. białostockim

BIALYSTOK. (Pat.) W czasie burzy połączonej z ulewą, jaka przeszła nad Białymstokiem i okolicą w dniu wczorajszym, uderzył piorun w

POŻAR W GM. KRAŚNE.

MOŁODECZNO. Dnia 9 bm. o godz. 23 we wsi Wólki, gm. kraśnieńskiego spalił się dom mieszkalny Justyna Kapciucha. Straty wynoszą około 400 zł. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina.

krajoznawczych, żywotów Świętych i świątobliwych ludzi, pamiętników, wspomnień, nowel oraz osobny dział książek dla dzieci i młodzieży z zaznaczeniem lektur szkolnych, ugrupowanych wedle rodzaju zagadnień i wieku młodych czytelników. Wyboru książek dokonano na zasadzie wartości moralnych oraz artystyczno-literackich. Katalog obejmuje więc przedewszystkiem dzieła pełnowartościowe z najszerszym uwzględnieniem polskiego piśmiennictwa. Z tłumaczeń podaje utwory najcenniejszych autorów oraz dzieła najbardziej ulubionych autorów lektur i pogodnych powieści, tak zawsze pożądaną przez ogół czytelników.

Wydawnictwo Polskiej Macierzy Szkolnej może oddać rzetelne usługi kierownikom bibliotek i świetlic, wogóle pracownikom oświatowym, jak również rodzicom i wychowawcom, oraz wszystkim czytelnikom, którzy poszukują prawdziwie dobrej książki.

Ponadto na terenach zajmowanych przez szpital św. Jakóba ma być wybudowana kaplica.

Wielka Loteria Fantowa

Zarząd Koła Pań przy Komitecie Ratowania Bazyliki Wileńskiej, dając do zdobycia funduszy na dokończenie prac w Bazylice, urządza w dniach 15 i 16 czerwca rb. w ogrodzie przy cukierni „Czerwonego Sztralla” ul. Mickiewicza 12 Wielką Loterię Fantową.

Dzięki oliarności społeczeństwa, a przedewszystkiem kupiectwa wileńskiego, Zarząd Koła zdobył prze-

Zagadkowe samobójstwo na cmentarzu Ewangelickim

Wczoraj w godzinach popołudniowych na cmentarzu Ewangelickim znaleziono młodą kobietę z przestrzeloną głową. Obok niej leżał rewolwer bez naboju.

Denatka była ubrana w granato-

wy kostjum, granatowy beret i białe pantofle.

Zadnych dokumentów przy niej nie znaleziono, jedynie chustkę z monogramami Z. Z.

Zwłoki przewieziono do kostnicy. Dochodzenie w toku.

jeden z domów we wsi Klewinowo, w pow. białostockim, wzniesiacząc pożar. Ogień rozszerzył się z gwałtowną szybkością i zniszczył w krótkim czasie 91 budynków, część inwentarza martwego i 4 sztuki inwentarza żywego. Straty wynoszą zł. 130.000. W akcji ratunkowej brały udział oddziały 8 okolicznych wsi.

Tegoż dnia we wsi Krzywokona, w pow. wolkowskim z nieustalonej dotychczas przyczyny wybuchł pożar. Ogień zniszczył 14 domów mieszkalnych i 23 domy gospodarcze. W czasie akcji ratunkowej dwie osoby odniosły ciężkie poparzenia. Straty są znaczne.

BOJKANA TLE PORACHUNKÓW OSOBISTYCH.

WILNO-TROKI. Dnia 9 bm. w czasie bojkoty we wsi Markuny, gm. gierwieckiej na tle porachunków osobistych, m-c teje wsi Jan Wasilonek ciężko poranił Waldemara Iwanowskiego, zam. w Wilnie przy ul. Wileńskiej 35. Iwanowskiego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala żydowskiego.

ZABITY PRZEZ BUHAJA.

GLEBOKIE. (Pat.) W folwarku Małocę, gm. prozorockiej na pastwisku buhaja, należący do Ottona Gutkowskiego, rzucił się na Jana Kawreckiego i poranił go śmiertelnie rogami. Przywieziony do szpitala w Dziśnie Kawrecki zmarł nie odzyskawszy przytomności.

DZIECKO UTONEŁO W BECZCE.

MOŁODECZNO. Dnia 9 bm. we wsi Bojary-Turec, gm. lebedziwskiej, utoneła w beczce, stojącej przy brzegu rzeki Turaja, córka Pawła Raka, Helena, lat 2 i 8 miesięcy. Wypadek nastąpił wskutek niezabezpieczenia beczki i braku dozoru nad dzieckiem.

Co będzie za lat dziesięć?

Oczywiście nikt tego nie wie. Ale w powodzi mniej lub więcej interesujących ankiet, które zwykły rozpisywać różne gazety, ankiet, o której właśnie piszemy, jest może mniej od innych banalna.

— Jakże losy czekają Europę w nadchodzącym dziesięcioleciu? — Z takim pytaniem zwróciła się redakcja „Berliner Tageblattu” do szeregu wybitnych ludzi w Europie, a w numerze z Zielonych Świąt ogłasza odpowiedź.

Plan ich nie jest zbyt obfity pod względem treści. Ludzie naogół niezbyt chętnie angażują się w prośbę. Sporo też spotykamy odpowiedzi umiających ogólną sytuację tylko fragmentarycznie lub zadowalających się optymistyczną frazeologią w stylu Ligi Narodów. Na uwagę jednak zasługują rozpiętości poglądów pod niektórymi względami.

I tak prof. Wacław Schuster z Pragi wierzy w utrzymanie pokoju, gdyż „wybuch wojny musiałby pociągnąć za sobą zagładę naszej zachodniej kultury i olbrzymie obniżenie

PAN ZAPYTALSKI.

Sam nic nie zdecydował. O wszystko zawsze pyta innych. Zauważa pytaniami. Robi ankietę na każdy temat. Ostatnio na przykład chciał kupić los na loterię. Ba, ale jak to zrobić? Gdzie nabyć los? Rozpoczęła się ankietka. Przedewszystkiem w biurze. A gdzie kolega gra na loterii? Ja? — U Wolanśkiej... A koleżanka? — Ja od wielu lat już u Wolanśkiej, bo i inne koleżanki tam grają stale z powodzeniem. Chodzi po miesiecu pan Zapytalski i zaczyna znajomych. „Gdzie mi radzicie nabyć losy loteryjne?” — Ano u Wolanśkiej... A dlaczego tam? No, bo to znana i szczęśliwa kolektura, odpowiada znajomy. Ci i owi moi znajomi i ich znajomi tam grają i chwala sobie... I dopiero po takiej ankiecie nasz pan Zapytalski uspakaja się, zachodzi do Wolanśkiej i długo, długo wybiera los, kupuje i wraca szczęśliwy. Stracił wiele czasu i wiele ludziom nazwracał głowy, kiedy przecież ustaliła się w Warszawie (i na prowincji) opinia, że kolektura Wolanśkiej posiada nie tylko tradycyjne szczęście, ale technika sprzedaży losów, obsługa, dalsze czuwanie nad losem — stoją tam na najwyższym poziomie. Grają tam stale szerokie sfery stolicy i prowincji.

nie poziomu życia, niezależnie od wstrząsów finansowych i społecznych, jakiego wywołał — a zatem z wybuchu nowej wojny niktby nie miał korzyści”. Słaba to argumentacja i dowodzi tylko, na jak glinianych nogach spoczywa obecnie optymizm.

Prof. Haldane z Cambridge stoi na biegunie przeciwnym. Uważa, że trudno jest pozbyć się myśli o wojnie europejskiej w ciągu najbliższego dziesięciolecia, chociaż energiczne poparcie Ligi Narodów bodaj przez dwa mocarstwa, mogłoby temu zapobiedz. Ale celem takiej wojny będzie raczej społeczne zdezorganizowanie strony przeciwnej niż zwycięstwa wojskowe. W rezultacie dojdzie do rewolucji komunistycznej — conajmniej w jednej grupie państw, biorących udział w wojnie. Już i tak państwa kapitalistyczne mogą znaleźć pełne zatrudnienie dla swojej ludności tylko na drodze wojny i przygotowań wojennych.

„Widoki dla nauki i religii są narazie kiepskie” — stwierdza prof. Haldane ze stoicyzmem i dodaje, że wiedza, stosowana praktycznie, tylko się przyczynia do wzmagania niepewności w świecie; bo robotnik jest stale zagrożony bezrobociem, kapitalista inflacją, a obaj rozwojem środków technicznych wojny.

Bardziej idyllicznie zapatruje się na rolę nauki słynny biochemik ze Sztokholmu, laureat Nobla, Euler, który spodziewa się, że metodami naukowymi będzie można „pewniej niż dotąd wynajdywać ludzi uzdolnionych do przeprowadzenia swoim narodem”.

Słynny powieściopisarz - fantasta, Wells, mimo swej książki prorokującej powszechną wojnę i ogólne zniszczenie całej Europy, nie wierzy jednak w gruncie rzeczy w takie niebezpieczeństwo. Przynajmniej, że wojny przyszłości prowadzić będą do dezorganizacji pod względem społecznym.

A prof. włoski Costamagna uważa wojnę jako jeden z warunków ludzkiego życia. Ale nie powinna, jego zdaniem, Europa walczyć między sobą. Raczej należy zorganizować wspólny front, aby innym kontynentom narzucić swoją wolę. Inaczej Europa nie potrafi utrzymać swego poziomu życiowego — a czyż to nie nonsens, aby takiej np. Liberji przyznawać te same prawa międzynarodowe, co Anglii lub Niemcom?

Dwa motywy przewodnie przebijają z tej ankiety stosunkowo najwyraźniej: jeden to niebezpieczeństwo wstrząsów społecznych i w związku z tem niebezpieczeństwo komunizmu, drugi zaś to mające współpracy niemiecko - włoskiej w kierunku „nowego zorganizowania Europy”. Fakt, że mówią to przeważnie ludzie stojący na uboczu od polityki, jest bodaj że tem charakterystyczniejszym.

Cena biletu wynosi zaledwie 50 groszy, wygrawa zaś co 3-ci bilet, warunki więc loterii są dla jej uczestników b. dogodne.

Mając na względzie cel, na który dochód z loterii pójdzie, oraz warunki loterii, Zarząd Koła ma nadzieję, że wilmianie tłumnie pospieszą do „Czerwonego Sztralla” i próbując szczęścia jednocześnie poprą zamierzenia Koła.

Budzi się świadomość wspólnego niebezpieczeństwa wśród narodów chrześcijańskich wobec tego, co się dzieje w Rosji, a ostatnio w Niemczech. Niektórzy uczeni twierdzą, że rozkład religijny, jaki się odbywa obecnie w państwie Hitlera, jest dalszą konsekwencją jađu liberalizmu religijnego, jaki przed setkami lat zaszczerpił Luter.

Profesor z Sorbony Guignebert przy wykładzie krytyki protestanckiej Pisma Sw. tak mówi: „Dla poparcie swego autorytetu Luter był zmuszony przyzwać do pomocy władzę świecką, a protestanci głosili zasadę, że głową Kościoła jest kazdorazowy władca panujący w danym kraju — quibus regio, eius religio. To się dziś mści. Po stuleciach sami protestanci przygotowali sobie zagładę. Religia stała się narzędziem w rękę władzy świeckiej, religia nacjonalistyczną, a sam Bóg bóstwem etnicznym, der gute, alte deutsche Gott. Hitler, niszczyący dziś protestantyzm, jest tylko ręką karzącą tego zła, które odszczerpił od Kościoła sami wywołał!”

Tę prawdę zaczynają rozumieć dziś głębiej myślicy przywódcy protestanckiego świata. Ostatnio np. największy protestancki dziennik Anglii „The Times” z dnia 4 czerwca r. b. zamieszcza artykuł pod alarmującym tytułem: „Menace to all Christian Societies” (Niebezpieczeństwo dla całego chrześcijańskiego świata), gdzie znajdujemy takie ostrzeżenie:

„Nie możemy być — wola autor artykułu, Herbert Dunelm — obojętni na losy chrześcijaństwa w Niemczech. Tu nie tylko katolicy, ale i całe chrześcijaństwo jest zagrożo-

ne. Niemcy są blisko nas... Zaraza i do nas może przeniknąć. Wtedy tylko będziemy się mogli oprzeć Hitlerowi, gdy wrócimy do Macierzy, do Kościoła katolickiego!”

Autor powołuje się na książkę H. Chamberlina „Russia's Iron Age” (Zelazny wiek Rosji), gdzie zostało wykazane, że ruch neo-pogański jest akcją obliczoną na planow i zakrojoną na światową skalę.

Ze to jest akcja, przeznaczona nietylko dla Niemiec, mamy na to dowody i na terenie Polski.

Oto mało dotychczas zwrócono uwagi na organizację pod nazwą: „Wici”, która powstała wśród radykalnego odłamu młodzieży wiejskiej „Siew”. Organizacja ta głosi te same hasła w zastosoaniu do Polski, które propagują przywódcy neo-pogańscy w Niemczech. „Wici” szerzą ideę, że tylko nawiązanie do tradycji prasłowiańskich może uratować „zmarzałe społeczeństwo polskie, które zatrut rozkładający się chrześcijaństwem”. Jeden z wiciowców, J. Niećko, dosłownie pisze: „Chrześcijaństwo — to już tylko cmentarzysko, od średniowiecza coraz bardziej zastępowane... „Widzimy więc, że propaganda neo-pogaństwa zaczyna przenikać już i do Polski.

Przypominają się słowa, które niedawno wypowiedział przywódca młodzieży hitlerowskiej, Baldur von Schirach:

— „Ideę o rasie nordyckiej poniesiemy na krańce świata! I dlatego najpierw zbudujemy w sercach naszej młodzieży wielki ołtarz państwa germańskiego. W odrodzonej rasie nordyckiej widzimy prawdziwego Boga”. (KAP).

— „Widzimy więc, że propaganda neo-pogaństwa zaczyna przenikać już i do Polski.

„POGROMY”

Socjalistyczny „Robotnik” zarzucił ostatnio obozowi narodowemu, że pochwała hitlerowskie metody walki z Żydami i nawołuje do pogromów. Wnioski te wyciągnął „Robotnik” z naszego artykułu, w którym odpowiadając na wystąpienie łódzkiego „Głosu Porannego”, wydawnictwa żydowskiego, oskarżającego nas o to, że jesteśmy „wrogami kultury polskiej”, nazwalimy takie obrzucanie obelgami wielkiego odłamu narodu polskiego, charakterystyczną dla naszych stosunków zuchwałością żydowską. Dodaliśmy przytem, że trudno się dziwić Niemcom, że załatwili się radykalnie z tą „bezczelną i arogancką mniejszością”.

Trudno w tem wszystkim dopatrzeć się nawoływania do pogromów, natomiast było w tem wyrażone nasze stałe dążenie do nadania wszystkim dziedzinom życia publicznego w Polsce charakteru polskiego.

Z radością stwierdzamy, że dążenie to staje się coraz bardziej powszechne. Zrozumienie niebezpieczeństwa żydowskiego i pragnienie walki z żydowskim zalewem budzi się zarówno w szerokich warstwach naszego narodu, jak i na jego szczytach. Wpływa ono nie tylko z ciężkiej sytuacji gospodarczej, ale i z wyższych pobudek moralności, która nie może pogodzić się z tym stanem rzeczy, aby w wolnym państwie obca rasa i duchem mniejszość zajmowała wpływowe, często decydujące, stanowisko. Zarówno дума narodowa, jak i głębsze zrozumienie interesu narodowego nakazuje walkę z tym stanem rzeczy i dążenie do nadania Polsce, jej życiu politycznemu, kulturalnemu i gospodarczemu, czysto polskiego charakteru.

Są wprawdzie jeszcze w kraju silne grupy, które z różnych powodów walczą z tem dążeniem. Istnienie tych grup stanowi dla Żydów walną pomoc w ich usiłowaniach urządzenia się na dobre w Polsce we wszystkich dziedzinach życia. Niemniej jednak grupy te są zjawiskiem przejściowym i łatwo zaobserwować, jak pod wpływem naporu konieczności dzisiejszych zaczynają się one kruszyć i chwiać na swoich pozycjach.

Nie ludziliśmy się i nie ludzimy, że kwestja żydowska może być gdziekolwiek rozwiązana w drodze pogromów. Trzeba być bardzo naiwnym i bardzo zaślepionym, aby przypuszczać, że czysto mechaniczny sposób, przy tem sposobie tego rodzaju, może zdecydować o jednej z najtrudniejszych i najważniejszych kwestyj w naszym życiu publicznym. Potrzebne tu jest bardziej głębokie, systematyczne działanie, któreby przeorało duszę polską i zmieniło nasze poglądy na rolę i zadanie narodu w państwie. Rozwiązać kwestję żydowską można jedynie w oparciu o państwo, jego ustawy i jego politykę. Obecny charakter państwa polskiego nie sprzyja temu celowi. Państwo nasze opiera się na zasadach, które ułatwiają mniejszości rozkwit. Jednakowoż ustawodawstwo państwa i styl jego polityki nie są wieczne. Ulegają one zmianie w miarę zmian, jakie dojrzejają w świadomości zbiorowej obywateli i w miarę nowych potrzeb życia.

Mamy niepionną nadzieję, że i ustawodawstwo polskie wraz z polską polityką państwową ulegnie tej ewolucji i z czasem stanie się podstawą do rozwiązania kwestji żydowskiej.

Tymczasem należy z uznaniem podkreślić, że w pewnych dziedzinach życia państwowego pod tym względem zaczynają następować zmiany na lepsze. Zważywszy ciężkie położenie szerokich warstw producentów, wojsko zaczyna bezpośrednio nawiązywać stosunki z wytwórcami, pomijając żydowskiego pośrednika. Przykłady tego mamy w całym szeregu garnizonów i dowództw. Jest to wielki krok naprzód na drodze do wydotkania się z pod monopolu żydowskiego dostaw dla armji. Łącznie z tem szerzy się w sposób bardzo widoczny zrozumienie tego ważnego faktu, że

Ordynacja wyborcza w ogniu krytyki PRZEGLĄD PRASY

Sejmowa komisja konstytucyjna rozpoczęła dyskusję ogólną nad nowymi ordynacjami wyborczymi, przyczem projekty klubu BB. spotkały się z ostrą, wnikliwą i wszechstronną krytyką wybitnych przedstawicieli klubów opozycyjnych.

PRZEMÓWIENIE POS. WINIARSKIEGO (KL. NAR.)

Pierwszy przemawiał przedstawiciel Klubu Narodowego pos. prof. Winiarski. Wykazał on najpierw całkowitą sprzeczność między obecnymi wnioskami BB a tem, co mówili podczas obrad nad nową konstytucją członkowie przedstawiciele tego klubu, którzy wskazywali, że parlament powinien być przedewszystkiem ciałem politycznym. Gdyby jeszcze przeprowadzało się u nas wielką przebudowę ustroju z oparciem się na zrzeszeniach i stowarzyszeniach, to można by zrozumieć, że prawo wyborcze powinno być do tego przystosowane. Ale takiej reformy niema i trudno znaleźć inny powód przyznania tak wielkiej roli zrzeszeniom, jak tylko łatwość dysponowania ich głosami przez grupę rządzącą.

ODDALENIE PARLAMENTU OD SPOŁECZEŃSTWA

Tyle się mówi o potrzebie zbliżenia Sejmu do społeczeństwa, a tymczasem obecne projekty ustaw wyborczych oddalają parlament od społeczeństwa przez stwarzanie licznych pośrednich ogniw, które mają być czynne w ustalaniu składu tego parlamentu. W rezultacie wyborca nie jest pewien czy ma swobodę wybierania tego kogo chce, a prócz tego jeden wyborca ma większy udział w stworzeniu izby, drugi mniejszy. Pozwala się wprawdzie, ażeby 500 wyborców zgłosiło swego kandydata do kolegium wyborczego. Nie mówię już o tem, że będzie zależało od rejenta, jak długo potrwa legalizowanie takich 500 podpisów, ale i tak zebranie 1/3 części członków kolegium przez tych niezrzeszonych wyborców wymagać będzie zmobilizowania 25.000 do 30.000 wyborców dla zgłoszenia takich kandydatów. Zachodzi pytanie co się stanie z tajnością głosowania.

NIEBEZPIECZNA ROLA SAMORZĄDÓW

Drugie zagadnienie dotyczy roli samorządu terytorjalnego. Tyle się mówiło że samorząd ma stać zdala od polityki, a tymczasem tu zaprzęga się go do pracy wybitnie politycznej. Już same wybory do samorządu będą się odbywały z punktu widzenia politycznego. W ten sposób spaczona będzie także sama idea samorządu, a z drugiej strony odbije się to także ujemnie na sprawach państwowych, które otrzymają w ten sposób piętno drobnych partykularnych interesów. Tak się dzieje właśnie we Francji, gdzie za odpowiednie głosowanie polityczne do parlamentu miasta lub departamenty dostają jakieś inwestycje lub koncesje. Jest to droga bardzo niebezpieczna. Podobnie się ma rzecz z samorządem zawodowym. Jedne organizacje są zależne w znacznej mierze od rządu, a inne znowu od obcego kapitału i niewiadomo jak ten obcy kapitał zechce korzystać ze swego wpływu na wynik wyborów w Polsce.

MANEKINY WPROWADZANE PRZEZ ADMINISTRACJĘ

Oczywiście to wszystko ma zapewnić murowany wynik wyborów do parlamentu. Już dziś widzimy, że takie organizacje jak Tow. szkoły lud., albo Czerw. Krzyż, gdzie przedtem obywatele pracowali bez żadnego przymusu i skutecznie, teraz zostały zbiurokratyzowane. Obecnie wiadomo, że głównym ich zadaniem będzie przyczynienie się do wyniku wyborów do ciał ustawodawczych.

Bardzo dużo słyszeliśmy także o kwestji zaufania. Mówili o tem także p. premier Sławek w dniu 7 maja. Tymczasem wiemy, że ostatnie wybory samorządowe wykopały przepaść między urzędnikiem a społeczeństwem. Jeżeli więc chodzi o zaufanie, to chyba należałoby przeprowadzić nowe wybory do samorządu, albo może członkom dawnych władz samorządowych przyznać prawo udziału w wy-

znaczeniu kandydatów na posłów. Mamy wrażenie, że cała koncepcja prawa wyborczego ma właściwie na celu zapewnienie murowanego wyniku wyborów bez licznych szczegółowych nadużyć. Chce się urządzić taki kawał, który raz na zawsze uczyni tamte nadużycia zbędnymi.

Jeżeli chodzi o to, aby Sejm był zdolny do spełnienia pewnych funkcji to oczywiście musi on mieć pewną powagę. Takiej powagi nie uzyska, jeżeli się będzie składał z manekinów wprowadzonych tam przez administrację.

PAPKA, CZAPKA I SOLA

Nie jesteśmy zasadniczo przeciwnikami jednomandatowych okręgów, acz ma to swoje niedogodności. Gdyby np. wprowadzić choćby dwuosobową listę, w danym okręgu, można by głosy podzielić tak, aby silniejszy był pierwszy, a zaraz po nim ten drugi. Głosowanie w okręgach według projektu BB. przerzuci walkę wyborczą na koterje parafjalne, rolę będą odgrywać różne pokrewieństwa, przyjaźnie, a mandaty kapłować się będzie papka, czapka i sola. Francja np. ma okręgi jednomandatowe i dużo z tego, o czem tak wiele się o tamtejszym systemie mówi, właśnie z tego wypływa. Od r. 1885 wszystko co we Francji dobre, wszystko co dąży do wzmocnienia rządu stara się o głosowanie na listę. Došlo tam do tego, że społeczeństwo, nie mogąc należeć do wpływów przez parlament na bieg spraw państwowych, manifestowało na ulicy i ulica właśnie obalila rząd, który nie był popularny. Temu zapobiega proporcjonalność, która jest jednak barometrem nastrojów w kraju. Pan referent Podoski w dyskusji konstytucyjnej również wypowiedział się za temi zasadami proporcjonalności, a też p. Czuma, p. Makowski i p. Car.

ZAMKNIĘCIE KLAPY BEZPIECZEŃSTWA

Dziwne przepisy projektu panów dają do tego, by ubić stronnictwa, aby im odebrać monopol, ale gdzie tu jest monopol stronnictw, skoro dotąd może 50 podpisów wystarczyć do wysunięcia kandydatury. Po śmierci Marszałka Piłsudskiego pisała „Polska Zbrojna”, że powinna teraz nastąpić walka idei i programów. A więc to nie jest tak, jak mówił p. Sławek, że programy to głupstwa. Byłoby błędem wyobrażać sobie, że jak się mandaty odbierze, to stronnictwa upadną. Stronnictwa nie zginą, bo to są wielkie ruchy społeczne i jeżeli panowie występują przeciwko stronnictwom, to występują przeciwko społeczeństwu, które tak a nie inaczej chce się organizować. I gdy się mówi, że stronnictwa to głupstwa, to robi się to w imię interesu właśnie jednego stronnictwa. Jeżeli zamknie się legalną drogę dla prądów nurtujących w społeczeństwie, temsamem otworzy się drogę gorszą, drogę katastrof. Panowie chcecie zamknąć klapy bezpieczeństwa, ale ciśnienie może wzrosnąć tak, że się wyładuje wybuchem.

UPOŚLEDZENIE WOJEWÓDZTWA ZACHODNICH

A teraz liczba posłów. P. Car i Podoski mówili w swoim czasie o 360, dziś ograniczyli się tę liczbę prawie do 200. Ciekawe, że średnio pozostaje 56 proc. stanu dotychczasowego; ale, niestety, ciekawie on się rozkłada. I tak, gdy województwom zachodnim pozostawia się w niektórych wypadkach 42 proc. stanu dotychczasowego, czem bardziej na wschód tem procent wzrasta. Ciekawszemu to jest tem bardziej, że województwa zachodnie i większy udział biorą zwykle w wyborach i więcej płacą podatków. Oczywiście póki sanacja będzie u steru, to Polacy na wschodzie będą mieć tyle mandatów, ile zechcą, ale na sztukach wyborczych nie można przecież opierać przyszłości państwa.

SENAT I ORDERY

Są znaczne różnice, gdy mowa o Senacie. W swoim czasie poseł Seydel mówił, że specjalna ustawa określi te związki zawodowe i gospodarcze, z których Prezydent mógłby powoływać no-

minantów. Stworzyliby to wprawdzie pewne ograniczenia dla Prezydenta, ale jego działanie w granicach takiej ustawy nie miałyby znamion zbytniej dowolności.

Ordery — nikt nie kwestjonuje orderów wojskowych, ale te inne, jak Odrodzenia, Niepodległości, to są bardzo często uzyskiwane protekcjami. Pamiętajmy, zgłosił się niedawno do mnie kolega z lat szkolnych, prosząc, ażeby poparł jego starania o medal niepodległości, przypomni sobie bowiem, że w czasie strajku szkolnego wybił szyby dyrektorowi — więc brał udział w ruchu niepodległościowym, ale źle trafił, prosząc mnie o poparcie — mnie, posła Stronnictwa Narodowego.

POGŁĘBIENIE PRZEPAŚCI

Nasze społeczeństwo nie daje usadowienia, biorąc pod uwagę dotychczasowe doświadczenia wyborcze, by odbierać mu 5-cio przymiotnikowe prawo wyborcze. Projekt więc BB. stwarza ułatwienia dla jednostek, ale nie wprowadza on głębszej myśli państwowej. Może się przez to pogłębić przedział, nie chcę powiedzieć przepaść, pomiędzy społeczeństwem a władzami i dlatego też jesteśmy temu projektowi przeciwni.

STANOWISKO KLUBU LUDOWEGO

Omawiając zmniejszenie liczby posłów pos. Rataj wskazał, że prowadzi ono do zwinięcia równowagi między Sejmem a Senatem w dodatku zaś okręgi są tak podzielone, że np. w Wilnie 1 poseł wypada na 51.000 mieszkańców, w Warszawie na 98.000, a w Helmie na 214.000, a w I-ym okręgu nawet na 245.000. W jaki sposób można będzie wytłumaczyć chłopu polskiemu z pod Jędrzejowa, dlaczego głos jego przedstawia o tyle mniejszą wartość niż głos np. mieszkańca północnej dzielnicy Warszawy. Zasadnicze znaczenie posiada sprawa zgłaszania kandydatów. Jeżeli obywatel nie może swobodnie zgłaszać kandydatów, to wybory stają się farsą, ponadto przepisy te stoją w sprzeczności z zagwarantowaną przez konstytucję bezpośredniości wyborów.

W związku z rolą samorządów mówca przypomina sposób przeprowadzenia wyborów do nich stwierdzając, że czynim niektórych przedstawicieli niższej administracji doprowadzał ludzi do rozpacz. Co do samorządu gospodarczego to np. o istnieniu izb rolniczych nie wie w Polsce 90 proc. chłopów. Są to organy ministerstwa a nie ludności. W podobny sposób ma się sprawa z izbami przemysłowo-handlowymi i rzemieślniczymi. Możliwość wysunięcia kandydatów przy 500 podpisach nie zmienia postaci rzeczy, bo w praktyce prowadzi do farsy i winno być czemprędzej skreślono. Wszystko to stanowi ucieczkę przed społeczeństwem doprowadzoną do absurdu.

Poddawszy krytyce ordynację senacką pos. Rataj zakończył następująco:

W kraju zaznacza się obecnie jakieś zdenerwowanie i podniecenie. Na wsi bardzo poważnie jest rozpatrywana sprawa, czy po ostatnich doświadczeniach wieś ma jeszcze liczyć na kartkę wyborczą, to znaczy na teren, gdzie w sposób legalny i ewolucyjny dokonują się pewne przemiany, czy też niema już na to liczyć. W ostatnich dniach w powiecie liwskim odbywały się duże rzeczy wśród chłopów na tle ustawy szarwarkowej. W Tykocinie, w pow. bielskim, również istnieje wyraźne podniecenie. Jąbym się bał, ażebyśmy przez uchwalenie ordynacji wyborczej przez odcięcie masom możliwości wysyłania do Sejmu swych przedstawicieli i odcięcie od Senatu, nie przeważyli szali tej dyskusji, o której wspominałem, w tym kierunku, w którym nie chciałbym aby była przeważona, t. zn. żeby masy nie powiedziały sobie, że nie liczą już na kartkę wyborczą.

Przemawiał jeszcze przedstawiciel P. P. S. pos. Czapiński, wskazując na niezgodność projektu BB. z nową konstytucją oraz na jego dążenia antydemokratyczne.

Pos. Czapiński oświadczył też, że PPS. będzie się musiała poważnie zastanowić, czy weźmie udział w wyborach.

NIE ORDYNACJA LE CZ SUBORDYNACJA

Po przerwie obiadowej pierwszy przemawiał pos. Kempka (Ch. D.), który nazwał projekt nie tyle ordynacją, ile subordynacją, domagał się stanowczo usunięcia przepisów dotyczących Sejmu Śląskiego, gdyż narusza to prawo owego sejmiku zastrzeżone w statucie organicznym. Klub Ch. D. odda głosy za projektem PPS., a gdyby ten upadł, zgłosi szereg poprawek do projektu B. B., aby stępić jego antydemokratyczny charakter.

Po tem przemówieniu przewodniczący ograniczył czas następnych mówców do 15-tu minut.

(Dalszy ciąg dyskusji podajemy na str. 5-ej).

CZY SOJUSZ WYBORCZY LEWICY Z ŻYDAMI?

Protestujemy przeciw obrzydliwym napaściom żydowskiego „Głosu Porannego” z Łodzi na Obóz Narodowy—oto „Robotnik” oskarża nas z tego powodu, że „zupełnie wyraźnie nawołujemy do pogromów”. Organ socjalistyczny przesadza w gorliwości. Co sobie z niej jednak oblicuje? Czy pozyskanie głosów żydowskich przy wyborach sejmowych? Niedwuznacznie ofiaruje w „Hajncie” p. Grynbaum pomoc partiom, „które się zgodzą na pewien określony program żydowski”. W pierwszym więc rzędzie wchodzi w rachubę P. P. S. P. Grynbaum proponuje swym współwyznawcom, by porzucili „zasadę stawiania własnych kandydatów wszędzie i niewtrącania się do walki między partiami polskimi”:

„Jakże bowiem — pisze on — może być zrealizowana taka zasada, jeżeli się zmusza do głosowania tylko na jednego z mianowanych kandydatów, a kandydaci żydowscy będą mogli być mianowani najwyżej w czterech — sześciu okręgach wyborczych? Żydzi będą tedy musieli głosować na kandydatów nieżydowskich. Uchronić od tego będzie mogła tylko całkowita abstynencja przy wyborach. A jeżeli już się musi głosować, na kandydatów nieżydowskich, to byłoby zbrodniczym nonsensem, gdyby nie wykorzystano tego kroku, jako podstawy dla porozumienia między partjami, które się zgodzą na pewien określony program żydowski, podobnie jak Żydzi przyjmą ich program polityczny i ekonomiczny”.

„Nie znam geografji wyborczej, ale nie ulega wątpliwości, że muszą istnieć okręgi, w których głosy żydowskie będą mogły decydować, przeważać, szczególnie w takich, gdzie odbędzie się ostra walka pomiędzy stronnictwami...”

Omawiając i pochwalając ten projekt, stwierdza „Nasz Przegląd”, że satysfakcją, że p. Grynbaum porzucił komedie bloku mniejszościowego z r. 1922 i że nie hołduje już pogłodomu, jakoby „wtrącanie się Żydów do rywalizacji między partjami polskimi mogło wywołać wybuch antysemityzmu”.

Pomysł sojuszu wyborczego lewicy polskiej z Żydami uważamy że stanowiska narodowego oczywiście za niedopuszczalny. Lewica polska, przyjmując „pewien określony program żydowski” za podstawę takiego porozumienia, uzależniłaby się od Żydów i przestałaby być w sejmie przedstawicielką polskiej ludności. Byłoby upokarzającym, gdyby żydowskie głosy decydowały o zwycięstwie polskiego kandydata. Działo się tak w b. Galicji przed wojną, ale te demoralizujące tak Polaków, jak i Żydów praktyki, powtarzać się dzisiaj nie powinny.

BEZPŁATNE PASZPORTY DLA NIEMCÓW

Bydgoska „Deutsche Rundschau” doniosła (podajemy za „Robotnikiem”), że w czasie Zielonych Świąt odbył się w Królewcu zjazd niemieckiego Związku dla popierania germanizmu zagranicą. Otóż

„Wskutek pełnego zrozumienia pójścia Rządu polskiego (Niemcom) na rękę, przyznano ogółem 600 bezpłatnych paszportów zbiorowych, z których przeszło 400 przypadła na „Deutsche Vereinigung” w Poznaniu i na Pomorzu, a które rozdane przez nią będą grupom młodych. Resztę paszportów bezpłatnych otrzymają rodziny nasi na Górnym Śląsku w Polsce środkowej, Galicji i na Wołyniu za pośrednictwem tamtejszych organizacji.

„Jak nam dalej komunikują, przyznano ponadto ogółem 100 paszportów bezpłatnych organizacjom „Land- und Weichselgau” oraz „Westpolnische Landwirtschaftliche Gesellschaft” dla uczczenia w hamburskiej wystawie organizacji „Deutsche Landwirtschaftliche Gesellschaft” przez przeciąg tygodnia między końcem maja, a początkiem czerwca”.

Otóż na zjeździe królewieckim uchwalono rezolucję, w której czytamy:

„Polożenie szczególne narodu niemieckiego, którego tylko dwie trzecie są związane z Rzeszą, tworzy przeszkodę, by wychowanie obywatelskie uzupełniło się wychowaniem narodowym. Żadamy, by we wszystkich państwach udzielono wychowania narodowego. Powinno ono być dawane tylko w języku ojczystym”.

Ostatecznie można było pozwolić naszym Niemcom na branie udziału w tym kongresie (choć miejsce jego urządzenia i niektóre ... były wymierzone przeciw Litwie). Ale — zdaje nam się, że Polakom, lając się w ub. roku na kongres zagraniczny, Polaków do Warszawy, rząd niemiecki nie udzielił paszportów bezpłatnych.

Teatry stołeczne

Renesans teatru ludowego

„Chory z urojenia” w Teatrze Aktora

Razem z całą naszą kulturą, teatr również wpadł w chaos przemian, powolnego wyzwalania się z pod ciężaru minioniej epoki i wypracowywania sobie form nowych — albo powrotu do starych. Fakt powrotu do repertuaru „klasycznego”, jaki obserwujemy od paru lat, pojawienie się znowu na scenie Szekspira, Moljera, Szyllera, to oznaka poszukiwań w przeszłości nowego wyrazu, który odpowiadałby obliczu nowej, czy idącej rzeczywistości. Teatr pozostawiony w puściznie przez wiek 19-ty, a szczególnie eksperymenty początku wieku 20-go, nie dadzą się utrzymać na szerszą skalę.

Niedługo po wojnie zrobił się gwałt, że przeżywamy koniec sztuki scenicznej, wypieranej w coraz szybszym tempie przez tańszą i powszechniejszą rozrywkę, jaką jest kino. Ale teatr nie zrezygnował tak łatwo ze stanowiska, które sobie w ciągu tylu wieków zdobył w walce i trudzie i począł szukać przyczyn upadku i dróg wydobycia się z niego. Krótki okres widowisk - reportaży mamy już poza sobą. Potem nastąpił zwrot do repertuaru klasycznego i potaniecie cen biletów; wynik odrazu dał się zauważyć. Frekwencja wzrosła, zasięg społeczny się rozszerzył, posunięcie to bowiem było pierwszym krokiem powrotnym ku dawnemu teatrowi ludowemu.

Powracamy obecnie często do wielu starych rzeczy. Przyzwyczajaliśmy się nawet w pewnym sensie do tych powrotów, a samo słowo zaczyna nabierać dodatniego zabarwienia uczuciowego, pojawiając się na miejscu starzejącego się „postępu”. Humanizm, renesans, reformacja, rewolucja francuska i rewolucja przemysłowa, wybujały rozwój kapitalizmu i techniki, ten wielki płomień entuzjazmu dla człowieka, a raczej nadczłowieka przyszłości, płomień, który palił się przez 3 wieki, przycisnęła nagle w chwili największego blasku, wielka wojna. Misterny gmach o nadwątłych fundamentach runął przy jednym większym wstrząsie.

Teatr epoki humanizmu znaczył się powolną arystokratyzacją, aż do wykintnej sztuki dworskiej. Wiek 19-ty był wiekiem snobizmu. Nowe warstwy doszły do głosu i usiłowały przejąć kulturę warstw dotąd najwyższych. Teatr pozostał na koturnach, choć coraz trudniej mógł się na nich utrzymać; był sztuką wybranych, klas wyższych, inteligencji. Szukał częstokroć eksperymentów, prerafinowania. Nic też dziwnego, że gdy pojawiło się kino i rozwinęło w krótkim czasie znaczną część swych ogromnych możliwości, ono przejęło rolę sztuki ludowej, popularnej, dla wszystkich. Sztuka arystokratyczna musiała upaść z upadkiem arystokracji.

Warstwy górne są bowiem najbardziej zachwiane, razem z kapitalizmem dzwienastowiecznym, który je podtrzymywał. Są dzisiaj najmniej skryształizowane, pod względem kulturalnym najmniej indywidualne. Zamiast zapowiadane podniesienia przez oświatę wszystkich do wyższego poziomu, wiek 19-ty dokonał rozbicia tego poziomu, dostosowując tylko szerokie masy do życia w pań-

stwie biurokratycznym. Obecna „inteligencja pracująca”, to tylko lud „pracujący umysłowo”, obecne sfery kapitalistyczne, to w znacznej mierze tylko lud wzbogacony. Podnosząc stopę życiową, nie podniesiono poziomu kultury. Snobizm 19-go wieku został w dużym stopniu rozbity. Mało dziś już amatorów na Maeterlincka, a nawet na Wyspiańskiego. Pozowanie na estetyków i mecenasów sztuki zanika. Panowie prezesi i panowie naczelnicy z równą przyjemnością patrzą na popularną sztukę w kinie, jak robotnicy i sklepikarze. Teatr arystokratyczny pozostanie dla wybranych, których procentowy stosunek jest niezmienny. Nie sposób jednak utrzymać siedmiu scen w stolicy wyłącznie dla elity kulturalnej, dlatego poprostu, że elity na zapełnienie widowni nie starczy.

Pierwsze kroki w kierunku popularyzacji, było to wprowadzenie widowiska reportażowego. Zawiodły one całkowicie. Reportaż, okrzykany jako sztuka nowoczesności, to tylko próba rozszerzenia produkcji artystycznej, potrzebom rynku bowiem nie mogą nastarczyć prawdziwi artyści. Każdy, kto umie pisać, z łatwością ujmie widzianą rzecz w słowa. Sztuka ludowa jednak, to nie jest tylko widowisko. Jest to przedewszystkiem moralitet. Widz szuka nauki, szuka udokumentowania swych tradycyjnych pojęć etycznych. Im głębszy moralitet, im bliższy spraw nieprzemijających, tem większa sztuka. Im wyższy poziom ludu, tem większej sztuki potrzebuje. Dziwna rzecz: wiek 19-ty, epoka walki o lud i hasła podnoszenia jego poziomu kulturalnego i etycznego dały nam widowiska typu „Obrony Częstochowy”, „Krakowiaków i Górali”, „Kościuszki pod Racławicami”. Trzy wieki przedtem lud angielski zdobył się na teatr elzbietański, którego największy reprezentant, Szekspir, sięgał do dna duszy ludzkiej, dotykając najsłabszych punktów moralnych.

Wystawienie „Chorego z urojenia” w „Teatrze Aktora” jest jakby programowe w tym kierunku. Pokuszono się o danie sztuki Moljera właśnie jako farsy - moralitetu dla ludu.

Jest to ostatni utwór pisarza. Sam śmiertelnie chory, wypowiedział on tu walkę chorobie na polu, na którym najbardziej był pewny zwycięstwa — na scenie i padł martwy w końcu czwartego przedstawienia, grając rolę główną. Ciało przegrało tę walkę bitwą, ale duch poprowadził ją dalej. Dzieło jego do dziś żyje i stanowi świadectwo walki o życie z doktryną i przesądem, ubranym w uczone słowa. O samej sztuce pisać nie będę; trudno się pokusić w krótkim artykule o dodanie czegośkolwiek do tego, co o „Chorym z urojenia” napisano, a przedewszystkiem do świetnej przedmowy Boy'a do popularnego wydania. Wypada tylko powiedzieć słów parę o wystawieniu.

Przedewszystkiem uderza tu kontrast między sceną a widownią. Podczas gdy w świetle kinkietów błaznują aktorzy, starając się wystylizować wieczną farsę moljerską na ludowe przedstawienie, w biednej, prymitywnej sali „Teatru Aktora” garstka

żydów na skrzypiących, rozklekotanych krzesłach usiłuje „przeżywać” głębiej wzruszeń, pogrążona w sentymentalnej zadumie snoba nad „klasycznym repertuarem”. „Chory z urojenia”, to sztuka zatrudna dla Żydów. Zbyt jest prosta, zdrowa, zbyt pełna radości życia i na mocnej moralnej osi zbudowana. Niema tam wątpliwości, ani powikłań żydowskiego życia, prowadzących w pustkę. Dlatego też nie może liczyć na powodzenie wśród obecnej klienteli „Teatru Aktora”.

Biorąc rzecz w oderwaniu od warunków, pomysł jest dobry. Niestety, nie żyjemy w abstrakcji. Pomysł jest dobry, ale wykonanie słabe — robi wrażenie teatryku amatorskiego. Na tle secesyjnych dekoracji p. Galewskiego i muzycznych kiczów p. Andy Kitschmana, wyrasta tylko wielkim talentem aktorskim naszkicowana wspaniała sylwetka Jaracza. Argan w jego interpretacji nabiera cech tragicznych. Opanowany przez nałóg cierpiętnictwa, zatracił właściwe cechy człowieczeństwa: miłość, litość, rozsadek, poczucie moralne; zachował jednak przytem drobne codzienne jego przejawy. Tragizm blażństwa znakomicie wydobły, pogłębił bardzo tę rolę. Reszta wykonawców dostosowała się do prymitywnej dekoracji i reżyserji; grała po amatorsku. P. Ziemińska rytowała taniemi i sto razy już produkowanymi efektami, oraz fałszywym głosem, reszta zgrywała się jak się patrzy z p. Cieszkowską i p. Chodeckim na czele.

Ten sposób wystawienia miałby duże powodzenie u najszerszych mas, na obszernej scenie, nawet na wolnym powietrzu, w środowisku ludzi zdrowych i bezpośrednio reagujących. P. Jaracz nie może się wyrzec starego przesądu, że powodzenie w Warszawie zależy od Żydów. Taką klientelę sobie wyrobił i teraz na tem cierpi. W czerwcu czas do zmiany frontu nieodpowiedni, a przedstawienie wypadło nieszczerze. Frekwencja też jest niewielka.

AMI

Upadek sceny lwowskiej

Triumwirat żydowski w teatrach

Sprawa teatrów lwowskich interesuje od dłuższego czasu opinię całego kulturalnego Lwowa. Zainteresowanie to jednak — w obecnych warunkach, nie może znaleźć właściwego wyrazu na żadnym odpowiednim forum.

Bo, niestety, tak się stosunki ułożyły że o osobie dyrektora teatru decyduje nie Lwów, nie Rada Miejska, nie komisja teatralna, nie społeczeństwo lwowskie, lecz... Warszawa.

Toteż nie była właściwie niespodzianką dla nikogo wiadomość, że dotychczasowy dzierżawca i dyrektor teatrów miejskich we Lwowie, p. Wilam Horzyca, uzyskał ostatecznie opcję na przedłużenie wygasającego w krótkie kontraktu na jeszcze jeden rok. Kilkakrotnie wyjazdy do Warszawy i osobiste interwencje u tamtejszych dygnitarzy sprawiły, że miarodajne czynniki lwowskie zmieniły swe pierwotne, nieustępliwe stanowisko i zgodziły się na przedłużenie kontraktu.

P. Horzyca będzie mógł tedy — jak co roku — wyjechać znów do słonecznej Hiszpanji, Sycylii czy Palestyny, celem wypoczącia po całorocznej wyjeżdżającej pracy. A miasto wstawi znów w budżecie okrągły milionik na subwencję, świadczenia i latanie dziur budżetu teatralnego...

Ergo — wszystko pozostanie po dawnemu: Kulturalna publiczność lwowska nadal stronić będzie od teatru p. Horzycy, popieranego przez garstkę żydowskich snobów.

Doprawdy, aż żal patrzeć na ten powolny ale stały upadek sceny lwowskiej. Na premierach widownia stosunkowo dobrze wypełniona, — dzięki bezpłatnym biletom wstępu, rozsyłanym przez dyrekcję wszystkim „mecenatom” sztuki. Stale widzi się jedne i te same twarze, bynajmniej nie sarmackie... Na trzecim, czwartym przedstawieniu — na sali przeraźliwie pustki, a w kasie teatralnej utarg dzienny waha się między 20 a 80 zł!

Rosną długi (przekraczające za sezon bieżący sto tysięcy złotych!), artystom wypłaca się gaże na raty, jak w prowincjonalnym teatryku... Ale nie wszystkim jednak tak źle się powodzi.

Kwestję repertuaru i poziomu artystycznego teatrów lwowskich odkładam do następnej korespondencji. Dziś

ZE ŚWIATA KULTURY

KRONIKA LITERACKA

Nagroda za powieść sensacyjną. — Francuską nagrodę za powieść z zakresu literatury sensacyjnej (roman d'aventures) w wysokości franków 10.000 otrzymali dwaj pisarze: Pierre Daunic i André Ferrau, używający wspólnie pseudonimu Pierre-André za powieść p. t.: „La bête aux sept manteaux”.

KRONIKA NAUKOWA

Przyszły szjad polonistów. — Na zakończenie lwowskiego zjazdu im. Krasińskiego, na propozycję przew. prof. Juliana Krzyżanowskiego uchwalono odbyć następny zjazd naukowy w r. 1943, jako w 400-lecie śmierci Mikołaja Kopernika, Klemensa Janickiego i ukazania się pierwszego dzieła Mikołaja Rejana.

Ku czci Marji Skłodowskiej. — W dn. 11 b. m. odbyło się w Warszawie uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci

Marji Skłodowskiej - Curie na gmachu Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Akt odsłonięcia poprzedzono akademią na dziedzińcu Muzeum. Napis na tablicy w brązu ma brzmienie następujące: W tym gmachu w pracowni fizycznej Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, kierowanej przez J. J. Boguskiego w latach 1890 — 91 rozpoczęła pracę na polu naukowym Marja Curie - Skłodowska.

NOWE KSIĄŻKI

Wykaz literatury bieżącej o Śląsku. — pod redakcją Jacka Koraszewskiego. Dodatek do komunikatów Instytutu Śląskiego. Nr. 1 stycznia — marzec 1935 r. Stron 16. Wydawnictwo to rozpoczyna nową serię wydawnictw Instytutu Śląskiego. Wykaz ten obejmuje 192 druków polskich i zagranicznych, odnoszących się do Śląska, które ukazały się w ciągu pierwszego kwartału b. r. W ten sposób uczyniono zadość palącej potrzebie naukowej rejestracji bieżącej produkcji piśmiennej o Śląsku.

parę słów o innej bolączce, o niesłychanym zażydzeniu tych teatrów.

Dyrektor Horzyca zdobył sobie już w historii sceny lwowskiej niestartą karę: On pierwszy wprowadził dwóch Żydów na odpowiedzialne, dobrze płatne stanowiska, pozostające poprzednio w rękach Polaków.

A więc p. Szacki. Aż z Łodzi sprowadzono na stanowisko „dyrektora administracyjnego” z ładną płacą 1.000 złotych miesięcznie, nie licząc takich „drobiazgów”, jak auto do jego dyspozycji, „wydatki reprezentacyjne” i t. p.

Funkcje te mógłby spełniać conajmniej z równym pożytkiem przeciętny zawodowy buchalter, — za trzecią część tej gaży. Ze zaś żona p. Szackiego jest artystką i pobiera odpowiednią, wcale wysoką gażę z tej samej kasy, to już tak się dziwnie i szczęśliwie ułożyło.

Drugi potentat teatralny, to „doradca prawny”, również Żyd, adwokat dr. Axer, osławiony z procesu Gorgonowej, na rzecz której organizował nawet składkę na przedstawieniu, wśród publiczności teatralnej.

Prawdziwy potentat! Jest to tajemniczą Poliszynela, że w kancelarii pana mecenasu decydują się losy artystów, kwestja ich zaangażowania, obsadzenia ról, a nawet, i to przedewszystkiem, kwestja doboru repertuaru.

Jedno z pism lwowskich zrobiło na tem tle złośliwy „kawal” prima aprilisowy, podając, iż o dzierżawę teatrów lwowskich kompetuje spółka dr. Axer, dr. Meisels i dr. Lotringer... Faktycznie bowiem ten cichy triumwirat trzęsie polskim teatrem w polskim Lwowie!

Oczywiście pp Szacki i Axer nie zapominają o „swoich”. Synowie p. Axera „Otto Rex”, jest dekoratorem teatralnym, — kierownictwo muzyczne spoczywa w rękach p. Jakóba Munda. A ilu wśród artystów i artystek jest pochodzenia niearyjskiego, trudno zliczyć i trudno się zorientować niewłaścicielom, którym nic nie mówią tak piękne, polskie nazwiska; jak np. Kański, Kipeniówna czy Martini...

W tych warunkach trudno mówić o jakiejś linii, o jakimś programie artystycznym. Z początkiem sezonu szumnie zapowiedzi, wywiady, krzykliwa reklama. A potem gra się — co pod rękę podpadnie, lub co znajdzie łaskawą aprobatę „triumwiratu”.

Ze zaś triumwirat ten czuje oddawaną specjalny sentyment do Wiednia, — zatem specjalnie względami cieszą się pisarze wiedeńscy, których aż osiem sztuk pojawiło się w bieżącym sezonie na scenie lwowskiej.

Polityka teatralna tych właściwych wielkorożców sceny lwowskiej znajduje swój wyraz również i w obsadzie ról. Są artyści i artystki, którzy po parę miesięcy nie występują, czekając naprzód na jakąś odpowiednią rolę. Są artyści, którym celowo daje się rolę zupełnie nieodpowiednie. A są inni i inne, wypychane stale na pierwszy plan, dzięki poparciu tego czy innego „mecenasu”.

Smutne to i tragiczne stosunki, domagające się radykalnej sanacji. Ale... ktoś się ma tego podjąć. Opinia ogólna nie wystarcza, bo p. Horzyca ma zbyt możnych protektorów i nie potrzebuje się z nią liczyć. I tak oto teatry lwowskie wegetują, w stadium coraz groźniejszej degryngolady...

(L)

„Szable w garść!...”

W 20-tą rocznicę bohaterkiej szarży ułanów rotmistrza Wąsowicza

Wcale lub tylko mimochodem wspominają się u nas o „Golgocie i cierniowej drodze Karpackiej Brygady”. A wszak dzieje i czyny tej Brygady — to jedna olbrzymia, ciężka, krwawa i bohaterka droga — ku wolnej Polsce! Krzywopłoty — Łowczówek — Cucylów — Mołotków — Pasieczna — Nadworna — Rafajłowa — Zielona — Sinewer — Sototwina — Laski — nieśmiertelna Rokitna i inne — oto ona! — Droga, którą szli legionści drugiej Brygady.

Kiedy dnia 13 czerwca 1915 roku przyszła Rokitna, częśćka tej Brygady przywodzi krwią, niesłuchanym męstwem i pogardą śmierci o wartości polskiego żołnierza. Rotmistrz Zbigniew Dunin - Wąsowicz na czele swego szwadronu wykonuje bohaterką szarżę na potrońce, kryte okopy rosyjskie i wśród piekielnego ognia artylerji i karabinów nieprzyjacielskich zdobywa zażarcie bronione nieprzyjacielskie pozycje. Jak wicher

ruszyli porwani męstwem swego wodza ulani — na pierwszą linię okopów, wyrzucili nieprzyjaciela i choć gęsto zaścielili drogę trupami i ranymi, jak huragan pomknęli ku następnym okopom. I tu przeszli jak burza ponad głowami niespodziewających się takiego męstwa Moskali, uderzając z furją na trzecią linię okopów. I choć wała się konie i jeźdźcy, choć ziemia, ludzie i konie broczą krwią — impet rośnie i rośnie.

Oto prawdziwa polska fantazja rycerska! Snać drzemaly w piersiach ułanów Wąsowicza uśpione moce polskiej kawalerji ubiegłych, pełnych chwały stuleci. Bo oto, gdy śmierć zbiera krwawe żniwo, oni bez opamiętania mijają zdobyte trzy linie okopów i widząc przed sobą nowy cel: pozycje nieprzyjacielskiej artylerji — ku niemu mkną. Szatańsko zawły kartacze rosyjskie, piekielnie zachichotał świst pocisków z pozycji karabinów maszynowych — i o-

to już tylko sześciu ułanów trwa w brawurowej szarży!

„Przed ulana polskiego skłonił się majestatem: Gdzie czwartego okopu szarżęją się smugi, dojdź po trupach święconych polskiej krwi szkarlatem! Sześciu doszedł Ułanów polskich szwadron drugi!”

A oto rozkaz komendanta Legionów — Durskiego: „Nieśmiertelna ta szarża 2-go szwadronu ułanów legionowych staje odąd godnie obok Somosierry, a imiona dzielnych oficerów i żołnierzy tego szwadronu tak sławnie za Polskę poległych, złotemi zgłoskami zapisują się do księgi polskich bohaterów!” Bo istotnie krwawo okupili tę szarżę ulani rotmistrza Wąsowicza: na sześćdziesięciu, tylko dwudziestu wrócić całych i zdrowych z tego śmiertelnego skoku, piętnastu padło, ośmiu zaginęło, reszta odniosła lekkie rany. Padł dowódca bitnego szwadronu: rotmistrz Zbigniew Dunin - Wąsowicz, prawnuk bohatera z pod Somosierry; padł śmiały i rzykowny rycerz: porucznik Jerzy Topór - Kisielnicki; padł nieustraszony i pelen zimnej odwagi żołnierz: podporucznik Roman Prawdź - Włodęk... Zginęli męźnie

wachmistrze: Tadeusz Adamski i Władysław Nowakowski. Zakończyli bohaterko życie: kapral Karol Karasiński i 9-ciu ułanów: Bolesław Kubik, Bronisław Łuszczurski, Michał Majda, Eugeniusz Połok, Jerzy Rakowski, Tadeusz Starczewski, Mikołaj Szysz, Władysław Tworowski i Antoni Zwatschke.

Współczesne pokolenie z dumą wspomina czyn rokitniański, jako echo sławy idącej przez wieki, wskrzeszonej niedawno u skał Somosierry, w latach wielkiej wojny zaś na polach Rokitny... Rany porucznika Fafary, wachmistrza Sokolowskiego, kaprala Sperkera, Bukalskiego, Brinkena i innych, pozostaną dla nich na zawsze najdroższą pamiątką, jaką obdarzyła ich odradzająca się Ojczyzna! Na polach Rokitny padł kwiat rycerstwa, zrywającej się do walki Polski. To też słuszny był żal szeryz starszego, wytrawnego żołnierza, generała Zielińskiego, kiedy „Izy ronil, a głośno szlochanie wstrząsało jego pierśią”, gdy żegnał w dniu 15 czerwca 1915 r. na cichym cmentarzu w Rarańczy bohaterów rotmistrza Wąsowicza. W parę dni później, 24 czerwca brygadier w pamiętnych słowach stwierdził, „że dumnym jest, że może odznaczyć polskich legionistów za czyn

tak rycerski, za tak świetną szarżę kawalerji, jakiej podobnej historii wojen nie łatwo znaleźć może”.

A ktoś był ci, co poszli jak wicher po śmierć i po sławę?... Oto w szwadronie rotmistrza Wąsowicza skupili się wszystkie niemal stany: byli tam asystenci uniwersytetu, inżynierowie, technicy, artyści dramatyczni, artyści malarze, literaci, obywatel ziemski, górale, rolnicy, było wręcz kilka prawdziwych Krowoderskich zuchów! Ale wszyscy jednak oszłyli ojczyźnie i jednaki dla niej ponosili trudy, rany i śmierć „na polu chwały”.

Minęło 20 lat! Lecz gloria nieśmiertelna żyje w sercach rodaków! Ilekroć razy rozpamiętujemy czyn Rokitniańczyków, tylekroć razy stają przed naszymi oczyma dwa „pola chwały”: Somosierra i Rokitna i — dwa nieśmiertelne szwadrony polskiej kawalerji: szwoleżerowie: płk. Kozietulskiego i ulani rotm. Wąsowicza! Boć obie te szarże po wszystkie czasy świadczyć będą wspaniale o polskim żołnierzu i jego wodzach!

Po latach dwudziestu czynie dziś meżne duch karpackich żołnierzy i poległych za Polskę rycerzy z pod Rokitny, składając im hołd nasz i wieczną cześć.

TADEUSZ GRYF-KLESZCZYŃSKI

Zjazd mężów zaufania okręgu lwowskiego S. N.

Dnia 10 b. m. odbył się liczny zjazd lwowskiego okręgu Stronnictwa Narodowego, który zajął prezesa okręgu sen. Głabiński, omawiając najważniejsze zagadnienia polityki bieżącej oraz podkreślając proces oczyszczenia obozu narodowego z wszelkich elementów, mogących wpłynąć na zaczerpienie granic ideowych.

Referat ideowo - polityczny wygłosił wiceprezes S. N. poseł Bielecki, który stwierdził, że doniosłe reformy, jakie zostały ostatnio dokonane w S. N. żadną miarą nie są wynikiem jakichkolwiek nieporozumień, trwa bowiem obecnie wielka akcja ujednolicenia obozu narodowego oraz prowadzona jest praca nad wyrobieniem zdrowego, czystego typu narodowca.

O sprawach organizacyjnych wygłosił referat poseł p. Jan Bogdanowicz, przedstawiając nowe ustalone formy organizacyjne oraz udzielając najważniejszych wskazówek dla pracy zarządów powiatowych i kół. Referat mec. dr. Pierackiego o sprawach samorządowych zakończył obrady przedpołudniowe.

Po przerwie mówił o sprawach gospodarczych p. Tychota, o sprawach finansowych prof. Tarnawski, o pracy wśród kobiet p. Irena Kosińska. Z kolei złożono sprawozdania z poszczególnych środowisk oraz wysłuchano szeregu komunikatów, poczem jednomyślnie przyjęto następującą rezolucję:

Zjazd mężów zaufania lwowskiego okręgu Stronnictwa Narodowego, odbyty we Lwowie dnia 10 czerwca 1935 roku I. podejmując dalszą pracę na podstawie ostatnich wskazań twórcy i wodza Obozu Narodowego Romana Dmowskiego przesyła Mu wyrazy czci i zapewnień wierniejszej służby pod Jego przewodnictwem, idei Wielkiej i Potężnej Narodowej Polski;

II. składa wyrazy czci i najwyższego uznania sen. Stanisławowi Głabińskiemu, przesyła okr. lwowskiego Stronnictwa Narodowego, jednemu z twórców i naczelników polskiego Obozu Narodowego, zasłużonemu obrońcy polskości w Małopolsce wschodniej, którego życie i działalność publiczna dały tyle przykładów szlachetności, bezinteresowności i wierności wynajwanej przez się idei;

III. wita z uznaniem i radością przeprowadzoną w lutym 1935 przez Radę Naczelną i zarząd główny reformę ustroju Stronnictwa Narodowego i zapewnia władze naczelne Stronnictwa, iż okręg lwowski doloży wszelkich starań, aby pracę narodową na swoim terenie postawić na najwyższym poziomie;

IV. stwierdza, że połączone wysiłki żydostwa i masonerii, zmierzające w ostatnich czasach do utrwalenia wpływów obu tych czynników w Polsce, zostaną udaremnione mocą polskiego Obozu Narodowego, który na swej drodze ku wielkiej i potężnej, a na chrześcijańskich zasadach opartej, Polsce, nie cofnie się przed żadną ofiarą;

V. oświadcza się za niezależną od względów koniunkturalnych polityką Stronnictwa Narodowego, które pomnie swego wielkiego zadania w Polsce, nie powinno nigdy zejść z drogi bezkompromisowych dążeń do celu określonego hasłem: Polska dla Polaków, władza dla Narodu;

VI. oświadcza, iż, projekt ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, wysunięty przez sanację jest sprzeczny z zasadą państwa narodowego, gdyż daje równe prawa a nawet przywileje Żydom i upośledza wieś na rzecz opanowanych przez Żydów miast.

Afera kolejowa w Przemyślu

Radny B. B. i naczelnik stacji zawieszony w urzędowaniu

Jednym z wybitniejszych przedstawicieli BB. w Przemyślu jest naczelnik stacji, a zarazem radny BB. p. Hofmokl. To też pozycja p. Hofmokla była silna i dlatego duże wrażenie wywołała wiadomość o jego zawieszeniu w urzędowaniu. Szczegóły ukrywane są dość skrupulatnie, niemniej jednak: część ich udało się nam stwierdzić onegdaj w czasie, kiedy p. Hofmokl przebywał w domu na obiedzie, do biura wpadła inspekcja, która nietylko przekonała się, że niezwykle ważne i poufne dokumenty, oraz kasa, znajdują się wskutek niedopatrzeń p. naczelnika, pod nieodpowiednią strażą. Nie minęło pół dnia, od stwierdzenia tych „niedokładności” a urzędowanie od zawieszono p. Hofmokla, odebrał jego zastępca p. Pek.

Warto wspomnieć również o jednym z targu, który poprzedził te zdarzenia. Referentem personalnym w lwowskiej dyrekcji kolejowej jest em. oficer p. Mączka. Stoi on na czele „Rodziny Ko-

A wreszcie ten sanacyjny projekt ordynacji wyborczej urzeczywistnia zasadę państwa policyjnego, w którym żadnym praw niema naród, a wszystkie biurokracja, za główne zadanie sobie stawiająca upozorowanie rzekomej woli społeczeństwa, przy akcie wyborczym. Mając również na uwadze iż duch projektu daje szerokie pole do popisu autorom różnych sztuczek a nawet nadużyć, Zjazd domaga się odrzucenia przez Sejm sanacyjnego projektu ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu;

VII. przesyła narodowym masom robotniczej Łodzi braterskie pozdrowienia, ich przedstawicielom w radzie miasta Łodzi wyrazy uznania i słowa zachęty do dalszej walki, która rozszerzyć się winna na całą Polskę;

VIII. równie gorące i serdeczne pozdrowienie zasyła Zjazd narodowcom miasta i

okręgu Częstochowy o których pracy i działalności tak pokrzepiające rozchodzą się wieści;

IX. potępia tych wszystkich byłych członków Obozu i Stronnictwa Narodowego, którzy zaprzekli się sanacji i usiłują rozbić polski Obóz Narodowy. Zjazd wzywa wszystkich narodowców do dania im zgodnej i stosownej odprawy;

X. w szczególności Zjazd piętnuje te wszystkie jednostki należące dawniej do Obozu i Stronnictwa Narodowego, które wzięły udział w bezprawnym zabrananiu Stronnictwa Narodowemu jego organu „Kurjera Lwowskiego” Zjazd wyraża pogląd, że taki postępek nie może ujść w polskiej narodowej opinii publicznej bezkarnie i że sprawcy jego — niszczyciele cudzej własności i pomniejszyciele polskiego stanu posiadania na kresach, znajdują się poza nawiasem całego uczciwie myślącego społeczeństwa polskiego bez względu na przekonania polityczne.

Z CAŁEGO KRAJU

BYDGOSZCZ

Zgon zasłużonego dyrektora gimnazjum. — Dnia 9 czerwca b. r. zmarł w Poznaniu prof. Józef Mazurkiewicz. Prof. Mazurkiewicz od objęcia władzy nad Bydgoszczą w r. 1920 przez państwo polskie aż do końca swojego życia był dyrektorem Państwowego Gimnazjum Humanistycznego w Bydgoszczy. Na tem stanowisku zyskał sobie uznanie przełożonych i kolegów, a szacunek i sympatię wśród uczniów.

Cześć pamięci zasłużonego pedagoga.

HEL

Utonięcie spowodu wywrócenia się kajaka. — Z okazji świąt w stanie nieco podchmielonym wybrał się niejaki p. Matecki wraz ze swym towarzyszem na przejażdżkę kajakiem po morzu. Na skutek silnej fali kajak wywrócił się.

Zauważył to przejeżdżający duński statek, który natychmiast kajakowcom pomógł z pomocą. Marynarze zdołali wyratować w stanie nieprzytomnym towarzysza Mateckiego, sam zaś Matecki utonął. Ciało dotychczas nie odnaleziono. Na pokładzie statku lekarz okrętowy doprowadził do życia niedoszłego topielca. Nazwiska wyratowanego nie zdołano ustalić; poszukiwania za zwłokami Mateckiego trwają. Ofiara wypadku za trudnością był w Helu jako robotnik.

Tego samego dnia również w stanie nietrzeźwym na kajaku znalazło się dwóch letników, którzy nieumiejętnie żeglując wpadli do wody. Obu zdołano wyratować. Matecki stanowi pierwszą ofiarę w obecnym sezonie.

KONIN

Ruch narodowy w powiecie. — W dniu 9 czerwca o godz. 19-ej w sali własnej w Koninie odbyło się zebranie Stronnictwa Narodowego, które zajął prezesa powiatowy Al. Skotnicki. Referat wygłosił prelegent z Poznania A. Kempniński.

W dniu 9 czerwca o godz. 10-ej m. 30 w sali kancelarii parafialnej w Wyszynie odbyło się wielkie zebranie członków koła Stronnictwa Narodowego w Wyszynie. Zajął zebranie kier. obw. Józef Nowak z Jabłonny, krótki referat wygłosił p. Wawrzyniec Sielski b. poseł i sędzia z Wyszyny. Poczem przemawiał p. Kempniński z Poznania. Pod koniec jego przemówienia wkroczyła policja i z błahych przyczyn rozwiązała zebranie. Na zebraniu było przeszło 250 członków.

Tego samego dnia o godz. 15-ej m. 30 odbyło się wielkie zebranie członków koła Stronnictwa Narodowego w Kunach. Już przed zebraniem przybyła policja z Paprotni i chciała rozwiązać zebranie, ale gospodarze miejscowi wykazali bezpodstawność zarządzania policji i zebranie się odbyło.

Zebranie zakończono okrzykami: Niech żyje Wielka Polska! Niech żyje R. Dmowski! Na zebraniu było obecnych około 200 członków.

Wieczorem policja z Paprotni aresztowała prezesa Kordylasa, Płoteckiego Józefa kierownika, a w następnym dniu aresztowano Płoteckiego Ignacego. W dniu 11 b. m. wszyscy po przesłuchaniu u sędziego śledczego w Koninie zostali zwolnieni.

W dniu 10 czerwca poświęcono lokal Stronnictwa Narodowego w Władysławowie z udziałem przedstawicieli kół: Konin, Wyszyna, Kuny, Węglew, Chylin, Wilków, Jabłonna, i wiele innych. Poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz ks. kanonik Marjan Włostowski. Na wstępie powitał ks. proboszcza miejscowy kierownik kol. Jan Siepka. Ks. proboszcz w gorących słowach przemówił do zebranych, zachęcając ich do dalszej owoce pracy i walki o Polskę narodową i katolicką, a referat wygłosił kpt. Grzegorzak, radny narodowy z Łodzi. Przemawiał także miejscowy kierownik Jan Siepka i kier. obw. Józef Nowak z Jabłonny. Po odśpiewaniu Roty i Hymnu Młodych w serdecznym nastroju zebranie zakończono.

W dniu 10 czerwca o godz. 17-ej odbyło się zebranie organizacyjne we wsi Hylin gm. Piorunów. Program Stronnictwa Narodowego wyjaśnił kierownik obw. Józef Nowak z Jabłonny. Na członków zapisało się około 30 mieszkańców, następnie dokonano wyboru zarządu, do którego weszli prezesa — Połatyński Antoni, skarbnik Kordylas Kazimierz, sekretarz Maciaszek Franciszek, zastępca prezesa Sosniński Stefan. Wszyscy zebrani wypowiedzieli się za Obozem Narodowym.

ŁÓDŹ

W czwartek posiedzenie rady miejskiej. — Komisarz inż. Wojewódzki bawił w Warszawie i po powrocie ze stolicy postanowił zwołać posiedzenie rady miejskiej na czwartek dn. 13 b. m. na godzinę 7 i pół wieczorem.

Na porządku posiedzenia komisarz odczytał upomnienie ministra Kościłkowskiego i następnie zaraz przystąpił do głosowania dalszych pozycji budżetowych, zaczynając od działu oświaty.

POZNAŃ

Kainowa zbrodnia. — W pierwszy dzień Zielonych Świąt wydarzyła się w Poznaniu straszna tragedia rodzinna. Otóż po jakiejś sprzeczce z mieszkania na czwartym piętrze przy ul. Półwiejskiej wyrzucili dwaj bracia Cichoccy na bruk przez okno swoją siostrę Helene. Wyrzucona przez ciasne okno Cichocka spadła głową na dół i poniosła śmierć na miejscu, nie wydając nawet jęku. Rozbicie czaszki, złamanie kręgosłupa i krwotok wewnętrzny spowodowały natychmiastową śmierć. Obu braci aresztowano, a śledztwo prowadzi wiceprokurator Misiurawicz.

**U sprzedawców gazet
żądajcie
„WARSZAWSKIEGO
DZIENNIKA NARODOWEGO”**

Ordynacja wyborcza w ogniu krytyki

(Dokończenie ze str. 3-ej).

OGRABIANIE OBYWATELI Z PRAW

Pos. Rymar (Kl. Nar.): Ordynacje nam przedłożone są wyrazem dążenia grupy rządzącej do utrzymania władzy w swych rękach. P. Podolski mówił wczoraj, że w okręgach wiejskich do 80 proc. członków kolegiów okręgowych stanowią będą delegacje samorządu terytorjalnego. Komunikaty Gazety Polskiej ogłaszały, że przeciętnie 80—90 proc. wszystkich mandatów samorządowych należą do bloku bezpartyjnego. Jeżeli zestawimy to z tem co mówił p. Podolski, to okaże się że ci jedni delegaci wystarczą prawie wszędzie, ażeby przez to sito nie przeszedł ani jeden kandydat niezależny. Sejm wybrany przez takie zgromadzenia okręgowe nie może być przez społeczeństwo uznany za wyraz swojej opinii. Zarówno chłop, jak robotnik i inteligent będą się czuli ograbionymi ze swych praw.

NA KRÓTKĄ METĘ

Gdyby ściśle stosować przepisy tego projektu, to zaczynając od okręgu Krosno—Sanok—Lipsko i dalej na wschód, lista wyborców będzie wyglądała tak, że rzymsko-katolicy stanowiąć będą 30—40 proc., a grecko-katolicy 60—70 proc. Już więc od tych okręgów począwszy w razie uczciwych wyborów oba mandaty w każdym okręgu otrzymają Rusini. Mybysmy chcieli, aby wybory były istotnie uczciwe, ale uczciwość powinna się zasadzać także na tem, żeby przyznać reprezentację jednej i drugiej stronie: i Polakom i Rusinom. Można to osiągnąć przez kurje narodowe przez kataster, przez proporcjonalność, natomiast jeżeli się chce osiągnąć taką uczciwość tylko przez nadużycia wyborcze i nacisk administracji, to jest to polityka na bardzo krótką metę.

W zakończeniu pos. Rymar zgłosił wniosek o dostarczenie nam materiałów, któreby cyfrowo zobrazowały pod względem narodowym, wyznaniowym a także politycznym te wszystkie grupy, które mają się złożyć na utworzenie zgromadzeń okręgowych i te, którym panowie przyznają prawo głosowania w wyborach do Senatu.

WYBORY BEZ WYBORÓW

Pos. Czernicki (Kl. Lud.) stwierdził, że oba projekty B. B. mają ten sam cel, aby odbyły się wybory bez wyborów, ale lud polski orientuje się w tem i np. zjazd delegatów włościan w powiecie Zamajskim jednomyślnie wypowiedział się, że w tej fałszywej grze udziału brać nie należy.

KLUB NARODOWY O REFORMIE PARLAMENTU

Zasadnicze stanowisko Klubu Narodowego wobec zagadnienia reformy parlamentu przedstawił pos. prof. Komarnicki. Zagadnienie reformy parlamentu uważamy za niemniej doniosłe, niż kwestję uprawnień głowy Państwa lub stanowisko rządu. Konstytucja kwietniowa ogranicza wprawdzie zakres działania Sejmu i Senatu, ale pozostawia mu dwie ważne dziedziny, to jest ustawodawstwo i kontrolę rządu. Chcemy, by te dwie kompetencje były wykonane jak najlepiej, by ustawodawstwo stało na takim wysokim poziomie, aby zbędne było oczekiwanie się do tak wyjątkowych form ustawodawstwa, jaka jest dekretywanie przez głowę państwa. Chcemy, by Sejm był zdolny wykonywać w pełni prawo kontroli rządu, aby kontrola ta nie była fikcją. Może to być wtedy tylko, gdy Sejm będzie czynnikiem niezależnym, gdy będzie czuł, że ma mocne oparcie o żywe siły społeczne. Bynajmniej nie znaczą te słowa, bym stał na gruncie integralnego parlamentarizmu, przeciwnie, nie uważam wybujałego parlamentarizmu za zjawisko zdrowe. Funkcje jednak parlamentu nie powinny być sprowadzone do fikcji lub poniżenia tej instytucji.

Zapraszamy się na państwo nie jako na wyłączny aparat władzy, a więc machine rządzenia, ale jako na organizację narodu. Państwo to naród zorganizowany. Nie możemy więc pominąć przedstawicielstwa narodowego, a musimy mu przyznać należne miejsce. Jako nacjonalisci nie jesteśmy krępowani szablonami. Nacjonalizm może przeprowadzić zasadniczą reformę ustroju przedstawicielstwa narodowego w ramach państwa narodowego. Próby tych reform obserwujemy w niektórych państwach europejskich. Polski ruch narodowy powstał, gdy Europa daleka była od tej idei. Jest on więc samodzielnym. Zagadnienie prawa wyborczego Obóz Narodowy uważa za organiczną całość przebudowy państwa na państwo narodowe. Reforma taka musiałaby być oparta na biegunowo przeciwnych zasadach, gdyż przedłożony nam projekt bloku stara się stworzyć sztuczną ochronę warstwy rządzącej i odwraca się od społeczeństwa, ale to nie jest stanowisko, które wypłynęło z poczucia własnej siły. Jest to wyrazem osamotnienia, w jakim

znajduje się obóz dziś w Polsce rządzący.

W projekcie jest sprzeczność z konstytucją kwietniową w ustalaniu kandydatów, — bije ona w powszechność czynnego i biernego prawa wyborczego, znosi jego bezpośredniość i ogranicza tajność. Jest to system obioru nie Sejmu, który przewiduje konstytucja, ale jakiegoś zgromadzenia doradczego, jakiegoś zgromadzenia notabłów, jak w rozpaczliwej próbie Primo de Riveri ratowania walącej się dyktatury. Kandydatury oficjalne wciągają do walki wyborczej administrację, co odbija się zarówno ujemnie na powadze parlamentu, jak i administracji.

Należałoby do ordynacji wyborczej włączyć uchwalony jeszcze w sesji 1934 r. na wniosek Klubu Narodowego przepis o niewyzyskiwaniu mandatu dla osobistych korzyści.

W zakończeniu swojego przemówienia mówca stwierdza, że uważa projekt BB. za efemeryczny, który może się odbić w szeregu przykrych wypadków i narazić państwo na wstrząs. Ponadto zgłasza wniosek o powołanie rzeczoznawców, którzyby mogli wypowiedzieć się, czy przedłożony projekt ordynacji jest zgodny z przepisami konstytucji.

PROJEKT B. B.

A NOWA KONSTYTUCJA

Pos. St. Stroński (Kl. Nar.) wskazał, że projekt B. B. nie zgadza się z określeniami, które przez niedopatrzeń przyjęto w konstytucji kwietniowej z konstytucji dawnej. Powszechność, równość, bezpośredniość, tajność głosowania jest w Konstytucji, a niema tego we wniosku o ordynację sejmowej. Art. 33 Konstytucji powiada, że każdy obywatel ma prawo wybierania, nie tylko prawo głosowania, które jest tylko częścią prawa wybierania. Wzięliście prawo wybierania z dawnej konstytucji, a dziś chcecie dać obywatelowi tylko prawo głosowania. Z tego wynikają wszystkie inne uchybienia. Głosowanie ma być powszechne. Gdzie jest ta powszechność jeżeli w okręgu, liczącym przeszło 100 tysięcy wyborców, kandydatów wybiera tylko kilkuset ludzi? Gdzie jest równość, jeżeli jedni i wybierają kandydatów i głosują, a inni tylko głosują? Gdzie jest bezpośredniość, jeżeli głosuje się naprzód na kandydata, a potem na posłów, a wreszcie gdzie jest tajność, jeżeli wprowadza się postanowienie, że kandydatów między innymi może zgłosić 500 wyborców, a podpis ich muszą być uwierzytelnione notarialnie? Ażeby zgłoszenie takie było skuteczne, trzeba mieć około 30 tysięcy podpisów. 30 tysięcy podpisów uwierzytelnionych, oto tajność głosowania w wydaniu BB. Konstytucja też powołuje samorząd gospodarczy i terytorjalny do innych całkiem celów niż wybieranie posłów i senatorów. Zachodzi więc wyraźne złamanie Konstytucji zarówno w tem, komu odbiera się prawa, jak i w tem, komu się je daje.

POSTANOWIENIA JASKRAWIE I OBUZAJĄCE

Pos. Stroński przeszedł następnie do omówienia poszczególnych postanowień projektu sejmowego. Do rzekomo niewinnych należy przepis, że prawa wyborczego nie ma człowiek, skazany wyrokiem sądowym choćby nieprawomocnym. Można więc wytoczyć komuś sprawę i wyrokowi nieprawomocnym i tej instancji pozbaczyć go prawa głosowania, kandydowania, a posła mandatu. Postanowieniem jaskrawym jest przepis, że jeżeli przy owych 500 podpisach ktoś podpisał kilka takich zgłoszeń, to nietylko będzie karany, ale zgłoszenia, w których znajduje się podpis tego człowieka będą unieważnione. Wystarczy więc wynająć jednego draba, który się wkreci tu, to tam i wszystko będzie unieważnione. (Protesty na ławach B. B.). Panowie myślicie, że przez 9 lat nie patrzę na Pa-nów?

Pozatem są rzeczy oburzające. Przedewszystkiem takim jest stosunek zachodu do wschodu pod względem podziału na okręgi, stosunek liczby okręgów wiejskich z ludnością polską, do okręgów z niepolską ludnością.

W ordynacji senackiej odbiera się 13 milionom ludzi prawo wyboru, poza tem panowie z BB. dziwnie traktują tę elitę, skoro powiedziano, że takiego człowieka, który zakłóca porządek, można wykluczyć z zebrań. Niezgodność z Konstytucją i różne jaskrawe, a nawet potworne zjawiska muszą się zemścić na dalszym biegu sprawy.

DALSZA ROZPRAWA

Przeciw projektom BB. wypowiedzieli się ponadto posłowie Malinowski (Kl. Lud.), Smoła (Kl. Lud.), Bittner (Chrz. Lud.), a nawet Rottenstreich (Kolo Żyd.). Ten ostatni oświadczył, że projekt jest dla Żydów nie do przyjęcia.

W rozprawie ogólnej przemawiał jeszcze przedstawiciel klubu Ukraińskiego i referenci, następnie zaczęli się rozprawa szczegółowa.

Rzemiosło w woj. lubelskim

jest w przeszło 50 proc. żydowskie

(Od własnego korespondenta)

ciężka walka z zalewem żydowskim nabiera właściwego znaczenia w świetle statystyki. Statystyka najlepiej usprawiedliwia antysemityzm narodu polskiego i sankcjonuje go.

Sprawozdanie Lubelskiej Izby Rzemieślniczej za rok 1933 wskazuje na stan zażydzenia rzemiosła w woj. lubelskim. Procent rzemieślników żydów wynosi 54, cyfrowo: na ogólną ilość 28.046 rzemieślników w województwie jest 15.005 żydów, a tylko 13.041 chrześcijan, czyli tylko 46 proc. W poszczególnych powiatach podział na żydów i chrześcijan przedstawiał się w roku sprawozdawczym następująco:

W pow. Biała Podlaska 665 chrześcijan i 1.059 żydów; w biłgorajskim

650 chrześcijan i 553 żydów; w chełmskim 640 chrześcijan i 885 żydów; w garwolińskim 946 chrześcijan i 992 żydów; w hrubieszowskim 659 chrześcijan i 713 żydów; w janowskim 641 chrześcijan i 689 żydów; w krasnostawskim 645 chrześcijan i 501 żydów; w lubartowskim 599 chrześcijan i 484 żydów; w Lublinie 798 chrześcijan i 1.393 żydów; w pow. lubelskim 982 chrześcijan i 577 żydów; w lukowskim 983 chrześcijan i 945 żydów; w puławskim 905 chrześcijan i 1.211 żydów; w radzyńskim 482 chrześcijan i 688 żydów; w siedleckim 744 chrześcijan i 1.035 żydów; w sokołowskim 606 chrześcijan i 484 żydów; w tomaszowskim 457 chrześcijan i 668 żydów; w węgrowskim 450 chrześcijan i 467 żydów; w włodawskim 535 chrześcijan i 899 żydów; zamojskim 652 chrześcijan i 792 żydów.

Badając podział na chrześcijan i żydów w rzemiosle zauważymy, że żydzi opanowali przedewszystkiem te zawody, które wymagają mniejszej pracy fizycznej i dają większe dochody. I tak na 13 mistrzów brukarskich był tylko 1 żyd, natomiast na 184 szklarzy tylko 1 Polak, a na 405 zakładów masarskich było 319 żydowskich.

W grupie drzewnej na 4.778 zakładów było tylko 1.339 żydowskich, w tem m. in. na 1.302 zakładów ciesielskich tylko 179 żydowskich, na 215 bednarskich tylko 24 żydowskich, na 700 kołodziejskich tylko 15 żydowskich, natomiast na 2.476 zakładów stolarskich było żydowskich aż 1.087 a wszystkie zakłady grzebieniarskie w liczbie 9 były żydowskie.

Grupa włókiennicza jest opanowana wybitnie przez żydów, bo na 5.539 zakładów było 4.557 żydowskich. W szczególności na 336 czapniczych zakładów tylko 1 Polak, na 95 kapelusznich tylko 13 Polaków, na 4.434 zakłady krawieckie było polskich 632 a 3.802 żydowskich.

W grupie metalowej przeważają chrześcijanie, na 4.232 zakłady tylko 991 żydowskich; na 3.012 zakładów kowalskich tylko 166 żydowskich, w blacharstwie natomiast na 377 zakładów tylko 66 chrześcijańskich, w zegarmistrzostwie na 230 zakładów tylko 15 chrześcijańskich.

W grupie spożywczej panuje na ogół równowaga, chociaż należy zwrócić uwagę na zagrożenie rzemiosła chrześcijańskiego, spowodowane jak wiadomo ubożem rytualnym: na 1360 zakładów rzeźniczych tylko 334 były chrześcijańskie gdy 1.026 było żydowskich.

W grupie skórzanej silna przewaga żydów, na 7026 zakładów 4896 żydowskich. Zupełnie zażydzone jest cholewkarstwo, na 803 zakłady tylko 9 chrześcijańskich; w garbarstwie na 147 zakładów tylko 5 chrześcijańskich w szewctwie również zupełna przewaga żydów, bo na 5.568 zakładów tylko 1.955 zakładów chrześcijańskich.

W grupie usług osobistych również stukilkoprocentowa przewaga żydowska: na 772 zakłady aż 532 żydowskie i tak np. na 623 zakłady fryzjerskie żydowskich 434.

Lublin, w czerwcu.

Przytoczona statystyka (z 31.XII. 33 r.) opiera się na rejestrach władz przemysłowych i nie obejmuje kilku tysięcy niezarejestrowanych zakładów, pracujących bez świadectw, wśród których — jak wykazała praktyka — większość stanowią zakłady żydowskie.

Podobno sprawozdanie Izby za rok 1934 nie będzie zawierać podziału na chrześcijan i żydów, wiadomo jednak, że nastąpił dalszy i bardzo poważny wzrost ilościowych zakładów rzemieślniczych żydowskich. Należy to przypisać poważnym możliwościom kredytowym, jakimi rozporządza żydostwo. W województwie lubelskim działa około 70 bezprocentowych kas pożyczkowych, finansujących w sposób dostateczny rzemiosło żydowskie i umożliwiającym czeladnikom żydowskim na usamodzielnienie się.

r. b.

JOZEF SKWARA WIELKA 2 (róg Chmlelni) SUKNIE, KOMPLETY

O zachowanie spadku dochodu rolnictwa

Zmieniony system popierania wywozu

Podczas specjalnej konferencji, jaka odbyła się w tych dniach w min. rol. i ref. roln. pod przewodnictwem p. ministra Poniatowskiego i przy udziale przedstawicieli izb rolniczych, zostały omówione zasady polityki rolnej.

Według oświadczenia p. ministra, celem polityki rolnej jest dążenie do zahamowania spadku dochodów rolnictwa. Do chwili rozszerzenia pojemności rynku wewnętrznego, bardzo ważną rolę w dziedzinie cen artykułów rolniczych odgrywa eksport.

W roku gospodarczym 1935/36 będzie zmieniony system popierania wywozu płodów rolnych. Popierany będzie przedewszystkiem wywóz tych artykułów, które pochłaniają przy wytworzeniu ich największą ilość pracy, a to celem zatrudnienia maksymalnej ilości rąk robotniczych na wsi. Dażyć się też będzie do tego, aby głównie wywożone były te towary, do których dopłaty skarbu państwa są najmniejsze.

Co się tyczy zbóż, to w stosunku do nich stosowany będzie jedynie zwrot cel. Zwroty obejmować będą nie tylko żyto, pszenicę, owies i jęczmień, ale i grykę oraz rośliny strączkowe. Ułatwiony w ten sposób wywóz innych płodów rolnych zastąpi utrudniony obecnie wywóz

W informacji powyższej zasługuje na uwagę ujawniony na konferencji ministerjalnej brak nadziei na rozszerzenie rynku wewnętrznego w czasie najbliższym. Tymczasem rynek wewnętrzny, jego pojemność i jego siła nabywcza, posiada decydujące znaczenie dla cen na produkty rolne i dla dochodowości rolnictwa.

Pogłębienie rynku wewnętrznego zależy wszakże od ogólnej sytuacji gospo-

darczej kraju. Sytuacja ta raczej się zastrza na skutek braku właściwego planu ekonomicznego. Nic więc dziwnego, że konferencja w min. rolnictwa miała za przedmiot nie podnoszenie dochodowości rolnictwa, a zahamowanie spadku dochodów.

Przewidziane jest również zwiększenie dopłat przy wywozie innych produktów, jak przetwory ziemniaczane, a głównie artykuły hodowlane z masłem na czele.

Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe będą nadal wielkim pośrednikiem handlowym, nie będą jednak prowadzić akcji na sztucznie wysokim poziomie. W ostatnich ujawniło się, że ta polityka nie zapewniła powodzenia.

Celem rozbudowy przetwórczości, a przedewszystkiem mleczarń, oraz zwiększenia spichrzów państwowych i innych urządzeń, niezbędnych do ułatwienia zbytu płodów rolnych, ma być dostarczony wsi tani kapitał.

Szersze i wyższe premijowanie wywozu artykułów hodowlanych oraz popieranie warsztatów przetwórczych powinno umożliwić zwiększenie wywozu tych artykułów, podnosząc jednocześnie ceny na rynku wewnętrznym. Zwiększenie dochodów ze sprzedaży artykułów hodowlanych ma stanowić dla rolnictwa wyrównanie zmniejszonego dopływu gotówki ze sprzedaży zbóż, gdyż liczyć się trzeba, że w okresie późniejszym ceny zbóż będą niskie.

Celem zmniejszenie i odpowiednie rozłożenie podaży zbóż, a tem samem stworzenia pomyślnych warunków dla stopniowej wyższości cen, obok akcji państwowej winni odpowiednio postępować i sami rolnicy.

Narady rolników

Opłacalność gospodarstw rolnych

Periodyczne zebrania Związku rolników z wyższym wykształceniem mają już swoją tradycję, gromadząc liczne rzesze fachowców - rolników, którzy w referatach i dyskusji poruszają najistotniejsze zagadnienia rolnicze. Czerwcowe zebrania, które rozpoczęły się w środę w rannych godzinach w sali Związku izb i organizacji rolniczych R. P. (Kopernika 30) zainaugurowano zebraniem sekcji racjonalizacji gospodarstw. Na niezmiernie aktualny temat, który zgromadził kilkuset rolników, „Analiza kosztów produkcji i poszukiwanie dróg opłacalności rolnictwa”, wygłosił referat p. Witold Maringe.

Zagadnienie opłacalności rolnictwa jest decydującym dla jego przyszłości, jest jego alfą i omegą. Należy więc dążyć, jak podkreślano w dyskusji, do stworzenia pożytecznej myśli rolniczej, a nie ograniczać się do negacji. Przebiegała też w dyskusji niewiara, czy państwo może dać rolnikom środki ratunku, jakich oni domagają się, aby istnieć. Podnoszono też wątpliwości, czy państwo docenia zagadnienie opłacalności rolnictwa oraz wskazywano, że w sprawach

rolniczych decydują niejednokrotnie biurokraci z za zielonego stolika, nie mający pojęcia o procesach życiowych. Rolnictwo nie wyczerpało jeszcze wszystkich swoich możliwości, a rolnicy muszą zrobić duży wysiłek twórczy, aby, uwzględniając wszystkie czynniki, które mogą doprowadzić do opłacalności rolnictwa, wypracować program ratunku rolnictwa.

Z drugiej strony liczni mówcy nawoływali do tworzenia „frontu rolniczego”, jako skutecznego skupiania sił rolniczych. Obecne ciężkie czasy dadzą duże doświadczenie, które winno być wykorzystane w okresie lepszej konjunktury. „Frontu rolniczego” nie można tworzyć jednak tylko negacją.

W gruntownie opracowanym referacie p. Maringe nie poszedł po linii podawania rad i wskazówek, które miałyby doprowadzić do opłacalności rolnictwa. Prelegent postawił sobie za cel skłanianie aktywnych rolników do przemyślenia i przedyskutowania samego zagadnienia, zaś praktyczne wnioski winien każdy wyciągać na zasadzie swego doświadczenia życiowego.

Obrazy zajął prezes St. Leśniowski, przewodniczył prezes Ciechowski, w przedydium zasiadał pozątem pos. Bojanowski.

W sekcji ekonomicznej pod przewodnictwem p. Czerwijowskiego p. Tadeusz Świada wygłosił referat p. t. „Rolnictwo w ustroju faszystowskim”. Dodać tu należy, że na poprzednich zebraniach wygłoszono referaty o rolnictwie w ustroju hitlerowskim, kapitalistycznym i socjalistycznym. Referaty te wydano też drukiem.

Referat o rolnictwie w ustroju faszystowskim oparł p. Świada na materiałach najnowszych. Z uwagi na interesujący temat referat ten omówimy obszerniej.

W godzinach popołudniowych w sekcji racjonalizacji gospodarstw wysłuchano referatów na temat „Zagadnienie owczarskie w Polsce”. Dyskusję zajął p. Wojciech Ciechowski, poczem o rezultatach ankiety w sprawie wyznienia owiec mówił prof. dr. Henryk Malarski, a o wełnie polskiej i metodach jej uszlachetniania dyr. inż. Br. Kęczkowski.

Dalsze obrady w czwartek.

Czystość to zdrowie

Polecamy swe usługi w zakresie czyszczenia okien i dachów szklanych, kotłowni, wiórkowania i syklinowania posadzek, sprzątania mieszkań, biur i sklepów, oraz opatrzenia okien na zimę.

„M. MLECZEK”

Emilji Piłster 23 m. 2, tel. 8.45-34

Firma nasza egzystuje od 1890 r.

Giędy pieniężne

Notowania z dnia 12-go czerwca

DEWIZY

Belgia 89,95 (sprzedaż 90,18, kupno 89,72); Holandia 358,60 (sprzedaż 359,50, kupno 357,70); Londyn 26,20 (sprzedaż 26,33, kupno 26,07); Nowy Jork (kabel) 5,31 (sprzedaż 5,34, kupno 5,28); Paryż 34,98 (sprzedaż 35,07, kupno 34,89); Praga 22,12 (sprzedaż 22,17, kupno 22,07); Sztokholm 135,30 (sprzedaż 135,95, kupno 134,65); Włochy 43,80 (sprzedaż 43,92, kupno 43,68); Berlin 213,40 (sprzedaż 214,40, kupno 212,40); Szwajcaria 173,05 (sprzedaż 173,48, kupno 172,62).

Rubel złoty — 4,74. Dolar złoty — 9,24 i pół. Gram czystego złota — 5,9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych — 179. Funt sterl. (banknoty) w obrotach prywatnych — 26,20.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poz. budowlana 42,40; 7 proc. poz. stabilizacyjna 65,63 — 65,00, odcinki po 500 dol. 65,75 — 65,25 (w proc.); 4 proc. poz. inwestycyjna 105,00; 4 proc. państw. poz. premjowa dolarowa 53,00 — 52,85; 5 proc. konwersyjna 66,00 — 66,25 — 66,00; 6 proc. poz. dolarowa 80,50 — 81,00 (w proc.); 8 proc. L. Z. i oblig. Banku gosp. krajowego po 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. banku rolnego 83,25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 43,50 — 48,75 — 48,50; 5 proc. L. Z. Warszawy 68,50; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 67,00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 58,00 — 57,50 — 57,75; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 51,75 — 51,63; 5 proc. m. Siedlec (1933 r.) 39,00.

AKCJE

Bank Polski — 87,25. Tendencja dla pożyczek państwowych i listów zastawnych — niejednorodna; obroty akcjami bardzo małe.

16)

P. G. WODEHOUSE

Malarz w kłopotach

Powieść humorystyczna

Zjawiła się zupa i Jerzy zabrał się do niej ochotczo. Towarzysz zajął się kłopotliwymi „spaghetti”. — Pan po raz pierwszy w New Yorku? — spytał Jerzy po chwili.

— Nie, proszę pana. Mieszkam tu stale. — Ach tak? Sądziłem, że pan z prowincji.

— Nie, proszę pana. Jerzy odniósł raptem wrażenie, że widział już kiedyś tego jegomościa. Tak, mógłby przysiąc, że gdzieś, widział już to długie ciało, wystające jabłko Adamowe i to szerokie, miłe oblicze. Natężył pamięć. Nic się nie odezwał.

— Mam dziwne wrażenie, że spotkaliśmy się już kiedyś — odezwał się.

— Właśnie o tem samym myślałem — odparł towarzysz.

— Nazywam się Finch.

— A ja Cabot. Delancy Cabot.

Jerzy potrząsnął głową.

— Nie przypominam sobie tego nazwiska.

— A pańskie jest mi dziwnie znajome. Słyszałem je napewno, ale nie mogę sobie przypomnieć w jakich okolicznościach.

— Czy pan mieszka w Greenwich Village?

— Nieco dalej, wyżej. A pan?

— Zajmuję mieszkanie na szczycie tego budynku, pod którego ścianą siedzimy.

Nagle światło, jakby rozpoznania, zabłysło w oczach tamtego. Jerzy to zauważył.

— Przypomniał pan sobie, gdzieśmy się już spotkali?

— Nie, wcale nie — odparł tamten pośpiesznie. Nie mogę sobie przypomnieć.

Połąknął nieco wody z lodem.

— Przypominam tylko sobie, że pan jest artystą.

— Odgadł pan. A pan nie jest przypadkiem artystą?

— Jestem poeta.

— Poeta?

Jerzy usiłował ukryć bardzo naturalne zdumienie.

— Gdzie pan przeważnie drukuje swoje rzeźby?

— Dotychczas nie jeszcze nie ogłosiłem, panie Finch — odparł tamten smutnym tonem.

— Nie mamy szczęścia. Ja dotąd nie sprzedałem ani jednego obrazu.

— To niedobrze.

Patrzyli na siebie życzliwie obaj — ofiary złego gustu publiczności. Zjawił się Giuseppe, niosąc głęboki talerz ryżu z jabłkami w jednej ręce, w drugiej kurczę pieczoną.

— Giuseppe — odezwał się Jerzy.

— Słucham pana.

Jerzy nachylił usta do czujnego ucha kelnera.

— Bzz... Bzz... Bzz... — powiedział szeptem.

— Dobrze, proszę pana. Za chwilę, proszę pana.

Jerzy rozparł się z zadowoleniem. Raptem przyszło mu do głowy, że jest nieco niegrzeczny.

Nie zaprosił wprawdzie na kolację tego jegomościa, ale sa towarzyszami nie tylko przy stole, ale również w sztuce i rozumieją obydwa dobrze, jakie

cierpienia i radości daje ich praca.

— Może i pan się napije? — spytał.

— Czego?

— Wódeczki. Giuseppe ma przynieść za chwilę.

— Naprawdę? To można dostać alkoholu w tej restauracji?

— Zawsze, o ile jest się tu znanym.

— Przecież jest to zakazane przez prawo.

— Ha, ha! — roześmiał się Jerzy.

Podobał mu się ten miły, dowcipny towarzysz przy stole.

— Ha, ha! A to doskonałe!

Popatrzył na wesółego poczciwca z miną taką, jaką ma każdy, kiedy raptem odkryje w nieznanym ogromne poczucie humoru. Ale patrząc nagle zdrętwiał.

Nieznamy?

— Wielki Boże! — zawołał Jerzy.

— Co takiego?

— Nic, nic.

Pamięć, która dotąd błakała się po manowcach, raptem odnalazła właściwą drogę. Ten człowiek nie był nieznanym. Jerzy przypomniał sobie teraz, gdzie go już widział poprzednio. Na dachu „Sheridana”. Tylko był on wówczas w mundurze policjanta i opowiedział mu o smutnej przeszłości Fryderyka Mulleta. Na oczach tego policjanta zamówił sobie whisky!

Jerzy zaśmiał się febrycznie.

— Żartowałem tylko, oczywiście — rzekł.

— Żartował pan, panie Finch? Z czego?

— Włóciąc, że może pan tutaj dostać alkoholu.

Oczywiście, że nie. Giuseppe przyniesie mi tylko piwa imbirowego.

(C. d. n.)

Gmach ambasady francuskiej

Na terenie dawnego ogrodu Frascati trwają prace nad przebudową pałacu Lubomirskiego na gmach dla Ambasady Francuskiej w Warszawie. Nowy budynek oddany ma być do użytku ambasady i konsulatu francuskiego jeszcze jesienią r. b. W ten sposób będzie to czwarta z kolei placówka dyplomatyczna w Warszawie posiadająca własną siedzibę. Dotąd posiadają własne gmachy reprezentacji dyplomatyczne: Czechosłowacji, Sowieci i Stanów Zjednoczonych A. P. (i)

Nowy katalog telefoniczny

Począwszy od dnia 20 bm. rozsyłać będzie biuro katalogu telefonicznego P. A. S. T.-y nowy spis abonentów telefonicznych sieci warszawskiej na rok 1935-36. Z powodu zakończenia automatyzacji układ katalogu telefonicznego został znacznie uproszczony. (i)

Magazynier nie jest pracownikiem umysłowym

Sąd Najwyższy orzekł, że nadzór nad magazynem nie nadaje osobie, wykonującej te czynności, charakteru pracownika umysłowego, chociażby osoba ta nie pracowała fizycznie przy wnoszeniu i wydawaniu rzeczy, a czynił to przydzielony jej do pomocy robotnik.

Okradzenie „Edwarda”

Przy ul. Krak. Przedm. 43, wczoraj, w nocy, nieznanymi sprawcami zakradli się do piwnicy, przebili tam sklepienie, a następnie podłogę, dostając się do magazynu konfekcji damskiej i męskiej p. f. „Edward”. Gdy wczoraj rano właściciel sklepu, Edward Brandwajn, wszedł do sklepu, zastał stos pustych pudełek, półki zaś były również opróżnione. Poszkodowany oblicza straty na sumę około 6.000 zł. Dochodzenie prowadzi policja. 12 komis. i urząd śledczy.

Echa afery Kreugera w Warszawie

Likwidacja lombardu pl. Napoleona 1

Dłużnicy lombardu przy zbiegu ul. Boduena i pl. Napoleona, otrzymali zawiadomienia o likwidacji lombardu i o konieczności wykupienia zastawów w terminie do 1 września rb.

Jak się okazuje spółka polsko-gdańska, prowadząca ten lombard, zajmowała się również wielu innymi interesami handlowymi, będąc m. inn. w stałych stosunkach z jednym z banków, należących

do zbankrutowanego koncernu Kreugera. Upadek Kreugera odbił się na stanie finansów Spółki tak dotkliwie, że musiała, w celu wybrnięcia z sytuacji, sięgnąć do wszelkich rezerw gotówkowych. M. inn. spółka postanowiła wycofać pieniądze udzielone w formie wstrzywek pod zastaw, jak również wstrzymała wydawanie nowych pożyczek.

„Rosjanin” Apfelbaum Skazany za obrazę państwa polskiego

Przed sądem okręgowym w Warszawie stanął wczoraj, korzystający w Polsce z prawa azylu, obywatel rosyjski, 58-letni Józef Apfelbaum, oskarżony o obelgi rzucane pod adresem państwa polskiego w kawiarni „Polonia” w Al. Jerozolimskich.

Apfelbaum znajdował się w kawiarni w większym towarzystwie i w pewnej chwili na cały głos zaczął wykrzykiwać obelżywe słowa pod adresem p. Prezy-

denta i ustaw polskich. Obecna na sali publiczność zareagowała, wzywając policjanta, który spisał protokół. Apfelbaum aresztowano.

Apfelbaum nie przyznał się do winy. Tłumaczył się, że jest lojalny wobec Polski i będąc jeszcze w Rosji, akcentował swoje sympatie dla Polski.

W wyniku rozprawy sąd skazał zachwałego żyda na 8 miesięcy więzienia.

Komunikacja w górach

Otwarcie ruchu na kolejkach leśnych

Waskatorowe kolejki leśne w Karpatach Wschodnich mają być niebawem udostępnione dla ruchu pasażerskiego.

Z dniem 1 lipca projektowane jest uruchomienie komunikacji pasażerskiej na 5-eiu odcinkach: Worochta — Foroszczenka (kolejka ta udostępni Czarnoho-

re), Nadwórna — Rafajłowa (udostępni Gorgany Wschodnie i pobojowska z walk II Brygady Legionów), Broszniów — Osmołodą) udostępni zachodnie Gorgany i letniska w dolinie Lomnicy), Wygodą — Świca (udostępni zachodnie Gorgany), oraz Bolechów — Polonica — Bubniszcze.

Opłata za przejazd kolejkami leśnymi wyniesie około 7 gr. za 1 km., przy czym urzędnikom państwowym i członkom towarzystw turystycznych przysługują ulgi.

871 tys. zł. na szkoły polskie zagranicą

Wzrost ofiarności na oświacie rodaków

W lutym bieżącego roku odbyła się doroczna zbiórka na Fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą. Zbiórka ta przyniosła na czysto kwotę zł. 871.309,92. Jest to już czwarta skolei zbiórka na ten cel. Pierwsza zbiórka w latach 1930 i 1931, urządzona z okazji obchodu 25-lecia walki o szkołę polską — strajku szkolnego w r. 1905 — przyniosła ogółem netto zł. 511.490,61. Ta właśnie pierwsza zbiórka stała się podstawą założenia Funduszu szkolnictwa polskiego zagranicą, z niej powstał kapitał zakładowy Funduszu w wysokości zł. 450.000. Następną zbiórka w r. 1933 przyniosła na czysto zł. 359.669,71, zbiórka w r. 1934 — zł. 428.066,24, wreszcie zbiórka obecna — zł. 871.309,92. Podkreślić na-

BUDŻET TOWARZYSTWA WYŚCIGOWEGO

35 milionów obrotu na torze

3,5 miliona odpisów na rzecz Towarzystwa

Parokrotnie już omawialiśmy stosunki, panujące na warszawskim torze wyścigowym oraz działalność Towarzystwa Zachęty do hodowli koni w Polsce. Wskazywaliśmy przytem, że wskutek stosowanych na torze praktyk, ogół grających ponosi znaczne straty. Poprzednie nasze uwagi znakomicie uzupełnia analiza preliminarza budżetowego Towarzystwa na r. 1935. Niektóre pozycje tego preliminarza są bardzo charakterystyczne.

Przychód Towarzystwa na r. 1935 preliminowany jest w wysokości zł. 1 mil. 5 tys., rozchód zaś w wysokości zł. 899 tys. 680 zł. W porównaniu z rokiem ubiegłym, w preliminarzu strony przychodowej ujawniła się przytem tendencja do obniżania poszczególnych pozycji — w preliminarzu strony rozchodowej pewne pozycje zwiększono.

Przedewszystkiem więc w wydatkach administracyjnych na pensje personelu stalego preliminowano 140 tys. 700 zł. Dalej w kosztach dziennych w czasie sezonów na personel preliminowano 100 tys. zł. Drobne pozycje, to utrzymanie toru, parków i budynków. Tu znowu na pensje personelu i świadczenia preliminowano 41 tys. zł. Chociaż w pozycji tej podano różne sumy na remont i utrzymanie budynków, opału i światła, utrzymanie toru, parku i t. d., to jeszcze figuruje 38 tys. 400 zł. na „wydatki administr.-gospodarcze” (?). Pensja personelu figuruje też w dziale wydawnictwa i programy (44 tys. 200 zł.). Oprócz jednak tylu pozycji pensyj personelu figuruje jeszcze pozycja „zapomogi pracownikom T-wa” 40 tys. 80 zł., a więc prawie 30 proc. wydatków, preliminowanych na pensje. Po co istnieją te zapomogi i kto je pobiera, jeżeli przewidziano już dużą sumę na pensje?

O ile T-wo b. hojnie udziela zapomóg swoim pracownikom, o tyle nie jest zbyt hojne na inne cele. W dziale: subwencje i zapomogi, figurują następujące pozycje: zapomogi zawodowcom 3 tys. zł., stypendia dla studentów weterynarii 2400 zł., subsydia na utrzymanie ochronki 5 tys. zł., cele społeczne i zapomogi 30 tys. zł. (o 10 tys. zł. mniej, niż zapomogi dla pracowników i t. d.

W preliminarzu strony rozchodowej są też i inne charakterystyczne pozycje: reklamy i ogłoszenia, prasa — 30 tys. zł., koszty sądowe i prawne porady — 18 tys. zł. W ub. roku na tę ostatnią pozycję preliminowano tylko 2 tys. Dlaczego więc w bież. roku pozycja wzrosła tak poważnie? Czyżby Tow. przewidywało większą liczbę spraw sądowych b nadużycia na torze?

I jeszcze inne pozycje: na utrzymanie samochodu — 15 tys. zł., badanie śliny końskiej 5 tys. zł., reprezentacja 60 tys. zł. Czyżby utrzymanie samochodu kosztowało 1.250 zł. miesięcznie? Cóż to jest za samochód? Sumy, wydatkowane na reprezentację są stanowczo za duże. P. prezes Komorowski pełni przecież swój urząd honorowo... Wreszcie wydatki na badanie śliny końskiej należałoby powiększyć, a wówczas może byłoby mniej nadużyć na torze, którym Tow. nie jest w stanie zarządzić.

Preliminarz wykazuje nadwyżkę dochodów zł. 105 tys. 320. Ciekaw jestem, co stanie się z tą nadwyżką, jak również co stało się z nadwyżką dochodów 130 tys. 476 zł. według preliminarza na r. 1934.

Na tem jednak nie koniec. Oprócz bowiem preliminarza T-wa istnieje preliminarz totalizatora, opiekujący na 3 milj. 922 tys. 700 zł. Po stronie przychodowej figurują tu następujące pozycje: odliczenia do dyspozycji T-wa 3,5 milj. zł., pozostałości z podziału wygranych 300 tys. zł., nieodebrane wygrane 25 tys. zł.

Po stronie rozchodowej figurują między innymi takie pozycje: personel stały 52.100 zł., personel sezonowy 485 tys. zł., nadzór nad grą nielegalną 90 tys. zł., wydatki stosownie do art. 5 ustawy o wyścigach konnych: a) utrzymanie koni 32 tys. zł., woda na utrzymanie torów 19 tys. zł., rozbudowa i urządzenie torów na Służewcu: 70 tys. zł.

Przedewszystkiem zastanawiająca jest pozycja 3,5 milj. zł. jako dochód T-wa z odliczeń. Jak wiadomo T-wo odlicza przeszło 10 proc. Teraz dopiero możemy zdać sobie sprawę, jak wielkie sumy wpływają na tor wyścigowy, jeżeli 10 proc. obrotów wynosi 3,5 milj. zł.

Wydatki, wynikające z ustawy o wyścigach konnych oraz na rozbudowę i urządzenie torów w Służewcu powinny

być pokrywane z funduszu T-wa, a nie totalizatora, gdyż zadaniem T-wa jest realizować jego cele. Na Służewcu nie się nie buduje, w preliminarzu T-wa nie wstawiono na ten cel nawet żadnej pozycji, a tymczasem przewiduje się jakieś wydatki administracyjno-gospodarcze i to 70 tys. zł. Przypomina się więc znana historia z organizowaniem wystawy światowej, kiedy to już zdołano wydatkować na ten cel, kilka milj. zł., a wystawę odwołano.

Na nadzór nad grą nielegalną przewidziano poważną sumę, a bokmacherzy grasują na torze w dalszym ciągu, a nawet wydarzył się wypadek, że policja znalazła podczas rewizji u bokmachaera przeterminowane o 1 rok weksle dygnitarza T-wa...

Jak widzimy przy przeglądaniu preliminarza budżetowego wyścigów nasuwa się wiele uwag, które oświetlają gospodarkę funduszami, czerpanymi z kieszeni licznych rzesz naiwnych zwolenników totalizatora.

Kosmetyczki sa pracownicami fizycznymi

Sąd Najwyższy, rozpatrując sprawę kosmetyczki Tokarzewskiej z firmy „Zoja”, orzekł, że pracownice zakładów kosmetycznych nie mogą być uważane za pracownice umysłowe, gdyż zawód ich nie jest wymieniony w art. 2 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o pracownikach umysłowych, a przepis tego artykułu nie mogą być interpretowane w sposób rozszerzający.

Badanie gospodarki w elektrowni

Prace komisji biegłych potrwać około pół roku

W przyszłym tygodniu rozpocznie prace specjalna komisja biegłych sądowych, powołanych przez wydział handlowy Sądu Okr. w celu zbadania gospodarki koncesjonariuszów Elektrowni Warszawskiej. Komisja pod przewodnictwem sędziego Gebelhnera zbadać ma kilkaset tomów

ksiąg i dokumentów, obejmujących blisko 2.000.000 pozycji. Opracowanie opinii zajmie około pół roku czasu, tak, że wyznaczenie następnego terminu merytorycznego w procesie o Warszawską Elektrownię nastąpi dopiero w początkach roku 1936.

Zawieszenie władz

Siedleckiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego

W „Monitorze Polskim” z dn. 12 czerwca b. r. ukazało się zarządzenie ministra Skarbu z dn. 31 maja b. r. w sprawie zawieszenia w urzędowaniu władz Siedleckiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego i mianowania zarządu przysposobionego Towarzystwa. Minister zarządził zawieszenie w urzędowaniu wszystkich członków komitetu nadzorczoego i wszystkich członków

dyrekcji Siedleckiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego oraz ustanowienie zarządu przysposobionego tego Towarzystwa na czas do wyboru nowych władz Towarzystwa przez ogólne zebranie pełnomocników. Termin ogólnego zebrania pełnomocników wyznaczony został na dzień 30 października 1935 r. Zarządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Brak odporności na alkohol

Niezwykły proces wojskowy

Sierżant uniknął surowej kary

Niezwykły przebieg miał proces s. erżanta Wiktora Madajewskiego z 5 pułku strzelców.

Był to wykwalifikowany, doświadczony podoficer, służący w wojsku zawodowo od roku 1919 i cieszący się najlepszą opinią swych zwierzchników.

W dniu 19 marca 1934 roku w świetlicy żołnierskiej 5 p. strzelców odbywała się zabawa, w której brał udział również sierż. Madajewski. Ponieważ był jednym z najstarszych rangą podoficerów wypadło mu z niejednym pójść do bufetu. Po pewnym czasie był kompletnie pijany i nagle, ku przerażeniu obecnych zaczął głośno miotać obelgi na jednego z najwyższych dostojników pań-

stwa. Starano się go uspokoić, interwenjowało kilku oficerów obecnych na sali, ale bez skutku. Sierż. Madajewski z uporem pijaka powtarzał w kółko te same epitety, i wreszcie doprowadził do sytuacji, w której niepodobna było zażegnać skandalu. Aresztowano go i osadzono w areszcie garnizonowym, gdzie przesiedział około trzech miesięcy.

Kiedy doszło do rozprawy w sądzie wojskowym sprawa sierż. Madajewskiego wydawała się beznadziejna. obrońca adw. Hołmoki-Ostrowski zażądał jednak przeprowadzenia ekspertyzy lekarskiej i wówczas cały proces przyjął obrót nieoczekiwany. Eksperti orzekli, że oskarżony ma nierozwinięty gruczoł grasicowy, co decyduje o zupełnym braku odporności organizmu na alkohol, wobec czego należy uznać, że działał w stanie zupełnej niepoczytalności. Wykorzystując ten argument, obrońca w swoim przemówieniu przypomniał, że w podobnych okolicznościach nastąpił zwrot w sprawie kaprala Paliwy, rozpatrywanej przed

paru laty. Wówczas na skutek ekspertyzy lekarskiej, Paliwa został uwolniony od zarzutu otrucia kolegi, który wskutek niernormalnego braku odporności na alkohol, zmarł po wypiciu dwóch kieliszków wódki.

Sąd po naradzie podzielił stanowisko obrońcy i sierż. Madajewskiego uwolnił od winy i kary. Prokurator zapowiedział wniesienie zażalenia nieważności.

Pobór rocznika 1914

W piątek, 14 b. m., w kolejnym dniu poboru w Warszawie mężczyźni ur. w r. 1914, winni stawić się przy ul. Stalowej 73: w komisji poborowej Nr. 1, poborowi zamieszkałym w 8 i 9 dzielnicach IV komisariatu P. P., w komisji Nr. 2, zam. w 1 i 2 dzielnicach VI kom. P. P., w komisji Nr. 3, zam. w 6 i 7 dzielnicach V kom. P. P. i wreszcie w komisji poborowej Nr. 4, zam. w 15 i 16 dzielnicach X komisariatu P. P. (b)

Unieważnienie odroczeń wojskowych

Okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik w sprawie unieważnienia w pewnych wypadkach odroczeń służby wojskowej, z których korzystają słuchacze szkół akademickich, szkół średnich, oraz odbywający naukę w rzemiośle. Mianowicie w razie przerwania nauki przed okresem odroczenia, wpływającego dla studentów przy ukończeniu lat 23. Odroczenie ma być niezwłocznie unieważnione. Jak wiadomo, młodzież studująca otrzymywała dotąd odroczenia zgóry na czas

do ukończenia 23 roku życia. Poza tem okólnik przewiduje pociąganie do odpowiedzialności karno-administracyjnej z art. 101 ust. o powszechnym obowiązku wojskowym, tyc osób które mimo przerwania studjów korzystają z odroczeń, nie zawiadamiając władz wojskowych. Osoby ukarane za tego rodzaju przekroczenia będą miały utrudnione awanse w czasie służby wojskowej, jak również przydział do specjalnych formacji, lub też przedterminowe zwolnienie. (i)

Zbrodnia

w lasku Bieleńskim

Tadeusz Kowalewski, (Smoszewska 2-4) 21-letni praktykant laboratoryjny w Chemicznym Instytucie Badawczym, (Zoliborz, ul. Łączności), udał się w drugi dzień Zielonych Świątek, w towarzystwie kilku znajomych do lasu Bieleńskiego. Tu rozpoczęto zabawę.

Około godz. 15-ej do Kowalewskiego podszedł jeden z znajomych Roman Sankowski, (Skrzelewska 16), prosząc o obronę, gdyż spotkał znajomych, mających do niego zadawnioną urazę, którzy chcą go bić. Kowalewski oddał się o kilkadziesiąt kroków, aby rozmówić się z intruzami, ci jednak po pierwszych słowach wszczęli bójkę. Ponieważ było ich czterech wkrótce przewrócili Kowalewskiego na ziemię i zbili w sposób tak okrutny, że pod ciosami wyzionął ducha. Kiedy ofiara nie dawała już znaku życia, sprawcy zbrodni zbiegli. Ponieważ zna ich jakoby Sankowski nie zdołał zapewne uniknąć odpowiedzialności. Policja prowadzi śledztwo.

Kronika wileńska.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Pogoda słoneczna. Ciepło. Słabe wiatry z południo-zachodu. **DYZYURY APTEK:** Od dnia 10. VI. do 16. VI. włącznie w nocy dzysurują następujące apteki: Rodowicza — ul. Ostrobramska Nr. 4, Jurkowskiego — Wileńska Nr. 8, Sapożnikowa — róg Stefankiej.

WIADOMOSCI KOŚCIELNE.

— **Procesja Bożego Ciała.** Uroczysta Msza św. w dniu Bożego Ciała, koncelebrowana przez J. E. X. Arcybiskupa-Metropolite, rozpocznie się o godz. 10 w Ostrzej Bramie. Po Mszy św. odbędzie się procesja ul. Ostrobramską, Wielką, Zamkową, przez plac Katedralny, ul. Mickiewicza i ul. Orzeszkowej, ze stacjami przy kościełach św. Kazimierza, św. Jana, przy Bazylce i, wreszcie, przy kościełach św. Jerzego.

Organizacje i Stowarzyszenia, które wezmą udział w procesji, powiadomą o tem Ks. J. Ostreykę telefonicznie (tel. Nr. 900 — godz. 10 — 13 oprócz niedziel), lub listownie (ul. M. Magdaleny Nr. 4) do poniedziałku dn. 17 bm. włącznie.

Z MIASTA.

— **Aparat Roentgena w szpitalu św. Jakoba.** Ostatnio dla celów szpitala św. Jakoba zakupiony został aparat Roentgena. Aparat ten pozwoli na przeprowadzenie na miejscu badań rentgenologicznych co w znacznym stopniu wpłynie na podniesienie stanu lecznictwa.

— **Wzrost eksmisji mieszkaniowych.** Liczba eksmisji mieszkaniowych na terenie Wilna wzrosła ostatnio bardzo wydatnie. Codziennie do wydziału opieki społecznej zgłaszają się nowowyeksmitowani prosząc o zasiłki i zapomogi.

Magistrat wyeksmitowanym udziela jednorazowych zapomóg na wynajem nowego mieszkania.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Układanie jezdni z kostki kamiennej.** Na ul. Wileńskiej (koło gmachu Zarządu miejskiego) układana jest obecnie kostka kamienna. Na odcinku tym, jak wiadomo, znajdowała się kostka betonowa ułożona na okres próbny. Egzamin jednak dla kostki betonowej wypadł niepomyślnie, gdyż w krótkim już czasie utworzyły się wyrwy i wyboje, skutkiem czego zaszła konieczność zmiany nawierzchni jezdni.

— **Przyłączenie domów do miejskiej sieci kanalizacyjnej.** Obecnie coraz więcej właścicieli domów ubiega się o przyłączenie swych posesyj do miejskiej sieci wodociągowo-kanalizacyjnej. Bank Gospodarstwa Krajowego na ten cel uruchomił specjalny kredyt. Kredyt ten cieszy się dużym powodzeniem. Ostatnio Komitet Rozbudowy przyznał 25 tego rodzaju pożyczek. Podania o dalsze pożyczki rozpatrzone będą na najbliższym posiedzeniu Komitetu Rozbudowy.

— **Badanie wody na Wilji.** Na skutek odprowadzania ścieków ze śródmieścia, co w znacznym stopniu zostało już zrealizowane, kompetentne czynniki miejskie postanowiły sprawdzić w jakim stopniu odbiło się to na oczyszczeniu wód Wilji na terenie miasta. W tym celu w najbliższym czasie zostanie dokładnie zbadana woda na Wilji. Badaniami temi zajmie się specjalnie dla tego celu zaproszona Komisja fachowców.

SPRAWY WOJSKOWE

— **Komisja Poborowa.** Plan stawiennictwa przed Komisją Poborową obejmuje w dniu dzisiejszym mężczyzn urodzonych w roku 1913 z nazwiskami rozpoczynającymi się na litery od R do S włącznie o ile w ubiegłym roku zakwalifikowani zostali podczas przeglądu jako czasowo niezdolni do służby wojskowej (kat. B).

SPRAWY PODATKOWE.

— **Danina majątkowa.** Należy przypominieć, że płatnicy II grupy kontyngentowej nadzwyczajnej daniny majątkowej muszą uiścić daninę w terminie do dnia 30 bm. Druga grupa obejmuje płatników z kategorii przedsiębiorstw handlowych oraz z wolnych zajęć zawodowych. Danina nie uiszczona w terminie ściągana będzie w drodze egzekucji przymusowej wraz z odsetkami za zwłokę.

SPRAWY UNIWEKSYTECKIE.

— **Otwarcie wystawy sprawozdawczej Wydziału Sztuk Pięknych USB.** nastąpi w sobotę dnia 15 czerwca rb. o g. 1 w gmachu Wydziału w murach po Bernardyńskich od Ogrodu Bernardyńskiego. Wystawa będzie otwarta do dnia 30 czerwca włącznie. W dniu otwarcia od godziny 3-iej do 5-iej i następnego dnia od godziny 10-iej do 5-iej popołudniu wstęp dla zwiedzających wolny.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś o godz. 8 m. 30 w. jedno z ostatnich przedstawień sztuki, pt. „Morium” — L. Herzer. Ceny propagandowe.

Jutro, o godz. 8 m. 30 w. „Morium”. — **Miejski teatr letni w ogrodzie po Bernardyńskim.** Dziś, o godz. 8 m. 30 w. komedia współczesna Z. Marynowskiego „Kozwód”. Ceny zmniejszone.

Jutro, o godz. 8 m. 30 w. „Kozwód”. — **Zespół Reduty w Wilnie.** W przyszłym tygodniu przyjeżdża do Wilna Zespół Reduty z doskonałą komedią A. Cwojdzkiego pt. „Teoria Einsteina” — która w Warszawie cieszyła się ogromnym powodzeniem. Kupony — nieważne.

— **Teatr Muzyczny „Litunia”.** Dziś o godz. 8 m. 30 w. wznowiona zostanie op. Benatyńskiego „Gospoda pod Białym Koniem”, która odniosła w ubiegłym sezonie wielki sukces artystyczny. W akcie 3-cim zespół baletowy wykona efektownego walc „Nad modrym Dunajem”. Opracowanie reżyserskie M. Tatrzańkiego. Ceny letnie — zmniejszone.

— **VIII Koncert z cyklu „Pięć wieków muzyki kameralnej”.** W koncercie tym dn. 14.VI o godz. 17.00 zapoznają się radioluchacze z początkami francuskiego impresjonizmu, a temsamem wkracza w progi dziejów muzyki współczesnej. Wykonany będzie mianowicie przez: Lidję Kmitową (skrzypce), Ignacego Rosenbauma (fortepian), Mieczysława Szaleskiego (altówka) i Rafała Halbera (wiolonczela) kwartet fortepianowy c-moll op. 15. Gabriela Fauré, kompozytora francuskiego, który uchodzi za ojca francuskiego impresjonizmu.

— **Transmisja końcowego popisu laureatów Państwowego Konserwatorium Muzycznego.** Dnia 14.VI o godz. 21.00: transmituje rozgłośnia warszawska z Konserwatorium Warszawskiego doroczny popis najlepszych uczniów — laureatów Konserwatorium. W ten sposób zaznają Polskie Radio szerokie koła publiczności radiowej z wynikami pracy tej niezwykle ważnej muzycznej placówki polskiej oraz z najmłodszymi talentami twórczymi i interpretacjami. Program obejmuje utwór M. Reissa: Warjacje symfoniczne na wielką orkiestrę (klasa

Z za kotar studio.

„Król — Duch”. Zamiast piątkowego fragmentu słuchowskiego nada Warszawa 14 czerwca o godzinie 19.50 fragment z „Króla—Ducha” Słowackiego w interpretacji Stefana Jaracza. W strofach tych dźwięcząc będą echa niedawnych rytmów wərbła i krakowskich dźwięków, z którymi cała Polska szła do krypty wawelskiej.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Dyrekcja Gimnazjum Zawodowego w Wilnie,** ul. Kopanica, 5 z wydziałami mechanicznym i elektrycznym podaje do wiadomości, iż egzamina wstępne do klas pierwszych odbędą się w dniach 17, 18 i 19 czerwca.

Od kandydatów wymaga się: 1) odpowiedni rozwój fizyczny i umysłowy, 2) wiek od 14 do 17 lat, 3) ukończenie conajmniej 6-ciu oddziałów 7-mio lub 6-ciu klasowej Publicznej Szkoły Powszechnej.

Sprawdzający egzamin wstępny obowiązują wszyscy kandydaci. Egzamin piśmienny obowiązuje z języka polskiego, arytmetyki z geometrią i geografii.

Przy egzaminie z języka polskiego sprawdza się przygotowanie kandydata z historii, przy egzaminie z geografii — z przyrody.

Podania należy składać na imię Dyrekcji do dnia 16 czerwca.

Do podania należy załączyć: 1. świadectwo szkolne, 2. metrykę urodzenia, 3. 5 (pięć) zł. za egzamin wstępny.

Badania lekarskie przeprowadzi lekarz szkolny w dniu 17 czerwca od godz. 8 rano.

„Jedziemy na kolonie”.

Lato za pasem, każdy myśli i marzy o wakacjach, jeżeli nie zawsze dla siebie to przynajmniej dla swoich dzieci. Cóż, kiedy jest tylko niedościgłe marzenie. A jednak wykorzystanie wakacji dla zdrowia naszych dzieci jest rzeczą pierwszorzędnej wagi. Kolonie letnie naogół niedoceniane są przez rodziców. Zbyt mało się o nich wie. O sprawie tej będzie mówił dyr. Emanuel Łoziński w dniu 14 czerwca o godz. 16.00 w odczycie pt. „Jedźmy na kolonie”.

VIII Koncert z cyklu „Pięć wieków muzyki kameralnej”.

W koncercie tym dn. 14.VI o godz. 17.00 zapoznają się radioluchacze z początkami francuskiego impresjonizmu, a temsamem wkracza w progi dziejów muzyki współczesnej. Wykonany będzie mianowicie przez: Lidję Kmitową (skrzypce), Ignacego Rosenbauma (fortepian), Mieczysława Szaleskiego (altówka) i Rafała Halbera (wiolonczela) kwartet fortepianowy c-moll op. 15. Gabriela Fauré, kompozytora francuskiego, który uchodzi za ojca francuskiego impresjonizmu.

— **Transmisja końcowego popisu laureatów Państwowego Konserwatorium Muzycznego.** Dnia 14.VI o godz. 21.00: transmituje rozgłośnia warszawska z Konserwatorium Warszawskiego doroczny popis najlepszych uczniów — laureatów Konserwatorium. W ten sposób zaznają Polskie Radio szerokie koła publiczności radiowej z wynikami pracy tej niezwykle ważnej muzycznej placówki polskiej oraz z najmłodszymi talentami twórczymi i interpretacjami. Program obejmuje utwór M. Reissa: Warjacje symfoniczne na wielką orkiestrę (klasa

kompoz. prof. Rytla). Liszta—Koncert fortepianowy Es-Dur w wykonaniu Jesmana (klasa prof. Jacynowej) i Brahmsa koncert skrzypcowy D-Dur część I-sza, (w wyk. St. Jarzybskiego (klasa prof. Jarzybskiego)). Piękno i brzydota polskiego miasteczka. W dniu 14-tym czerwca o godz. 18.00 o pięknie i brzydocie polskiego miasteczka mówić będzie znana pisarka i prelegentka radiowa — p. Kuszelewska-Rayska. W Litwie Kowieńskiej.

Kapitan Lepecki mówił będzie przed mikrofonem warszawskim w dniu 13-tym czerwca o godz. 17.30. Będzie to reportaż p. t. „W Litwie Kowieńskiej”.

Polskie Radio Wilno

Piątek, dnia 14 czerwca. 6.30: Pieśń. 6.33: Pobudka do gimnastyki. 6.50: Muzyka. 7.20: Dziennik poranny. 7.30: Pogadanka. 7.35: Muzyka. 8.00: Audycja dla szkół. 8.05—8.20: Audycja dla poborowych. 8.25—8.30: Giełda rolnicza. 8.30—11.57: Przerwa. 11.57: Czas. 12.03: Kom. met. 12.05: Dziennik południowy. 12.15: Koncert. 13.30—13.35: Z rynku pracy. 13.35—15.15: Przerwa. 15.15: Pogadanka muzyczna. 15.25: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 15.30: Płyty. 16.00: Odczyt „Jedźmy na kolonie letnie”. 16.15: Pieśni w wyk. Eugenji Hoffmanowej. 16.35: Pogawędka dla chorych. 16.50: Recytacje prozy „Kociak” — Wacława Grubińskiego. 17.00: VIII koncert z cyklu „Pięć wieków muzyki kameralnej”. 17.30: Na Litwie Kowieńskiej — reportaż. 17.40: Płyty. 18.00: Piękność i brzydota polskiego miasteczka — reportaż. 18.15: Cała Polska śpiewa. 18.30: Ciężka woda — odcz. 18.45: Płyty. 19.15: Koncert reklamowy. 19.30: Recital fortepianowy Gertrudy Konatkowskiej. 19.50: Fragment z poematu J. Słowackiego „Król-Duch” w wyk. Stefana Jaracza. 20.00: Skrzynka muzyczna. 20.10: Wielkie Requiem — H. Berlioza w wyk. ork. i chóru. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00: Transm. z Filharm. Warsz. 22.00: Wiadomości sportowe. 22.10: Mała Ork. 23.00: Kom. met. Do godz. 23.30: D. c. Małej Ork.

Przyrząd do badania prawdomówności

Amerykańskie władze śledcze prowadzą prace nad budową aparatów, któreby umożliwiały wykrywanie kłamstwa. Ostatnio zademonstrowano najnowszy wynalazek w tym kierunku, który umożliwia jednocześnie stwierdzanie kilku objawów kłamstwa. Osoba badana siada w fotelu i zostaje otoczona siecią przewodów elektrycznych, czujących na różne reakcje. I tak jeden czuwa nad ciśnieniem krwi, inny nad oddechem, pulsem, drżeniem rąk i t. d. Zeznania badanego są pisane przez fonograf. Każde kłamstwo powoduje pewien wysiłek nerwowy, wywołujący większe wydzielanie potu, a to na odpowiedniej taśmie rejestruje aparat. W ten sposób ustala się prawdę i kłamstwo. (P.A.A.).

PAN PREMIERA, wielki podwójny program

1. Film wielkich emocyj „Człowiek, który sprzedał głowę”

2. wspaniała komedia „Małżeństwo z ograniczoną odpowiedzialnością”

Nad program aktuelja. CENY ZNIŻONE: D: lenne od 25 gr. Wieczorowa od 40 gr.

HELIOS Monumentalny film prod. 1935 r. wg. nieśmiertelnej powieści ALEKSANDRA DUMASA

HRABIA MONTE CHRISTO (Całość)

Dzieje miłości, intrygi i zemsty. W roli gł. bohaterki amant ROBERT DONAT i prześlizna EL SSA LANDY. Miljonowa wystawa. Szeryt emocji.

U W A G A! Nadprogram:

1) „PAT” — Przewiezienie do Wilna SERCA oraz PROCHÓW MATKI Ś. p. MARRSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

2) Atrakcja kolorowa

Huty Szklane J. Stolle „Niemen”

Spółka Akcyjna. Bilans na 31 grudnia 1934 r.

Stan czynny. Majątek stały: Ziemia, budynki, maszyny i ruchomości zł. 1.658.912,74; Majątek płynny: Kasa, papiery wartościowe zł. 45.850,84; Remanent towarów i surowców na 1935 r. zł. 307.125,65; Dłużnicy — odbiorcy i inni zł. 248.913,45; Sumy przechodnie zł. 691.— Straty z lat ubiegłych zł. 40.304,11; Razem zł. 2.301.797,79.

Różni za weksle żyrowane zł. 128.805,37; Różni za akcje gwarancyjne zł. 44.000.—; Akcje Zarządu w portfelu zł. 17.500.— Stan bierny. Kapitał zakładowy zł. 900.000.—; Kapitał zapasowy zł. 16.158,21; Kapitał amortyzacyjny — saldo z roku 1933 zł. 901.119,80; Dopisano w roku 1934 zł. 99.386,86; Razem złotych 1.600.506,66. Akcepty zł. 83.000,58; Wkłady długoterminowe zł. 112.270,72; Wierzytelności zł. 159.480,37; Sumy przechodnie zł. 27.061,41; Zysk za 1934 r. zł. 3.319,84; Razem zł. 2.301.797,79.

Weksle żyrowane zł. 128.805,37; Akcepty gwarancyjne zł. 44.000.—; Akcje Zarządu p.g. statutu zł. 17.500.— Rachunek Strat i Zysków za 1934 r.

Winię: Podatki zł. 58.611,89; Świadczenia socjalne zł. 39.564,13; Amortyzacja zł. 99.386,86; Administracja ogólna zł. 163.631,18; Koszty fabrykacji zł. 1.147.267,25; Strata Huty „Hancewicze” zł. 17.775,42; Strata na gospodarstwie leśnym i rolnem zł. 4.443,09; Zysk na 1934 r. zł. 3.319,84; Razem zł. 1.553.999,66.

Ma: Wpływy za szkło zł. 1.537.486,78; Wpływy różne zł. 16.512,88; Razem zł. 1.553.999,66.

Na posiedzeniu Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy w dniu 29 maja 1935 r. zapadły uchwały: 1) Zatwierdzono bilans na 31.XII. 1934 r. i rachunek strat i zysków za 1934 r., 2) Zatwierdzono budżet wydatków na 1935 r., 3) Dokonano wyboru członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 4) Określono wysokość pożyczek i cenę akcji.

3 etapy najpierw kolektura, potem los i wygrana

oto trzy etapy każdego, kto chce wygrać na loterii. Kolektura — to tylko ta, gdzie pada wiele wygranych, gdzie szczęście przyciąga szczęście, a pieniądze płyną do pieniędzy. To wszystko razem mieści się

A. WOLAŃSKA

WILNO, WIELKA 6.

Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą.

Konto P. K. O. 145.461

Ciągnięcie 19 czerwca r.b. Cena: cały los zł. 40, 1/4 zł. 10.

CASINO

Ceny zmniejszone na wszystkie seanse: BALKON 25 gr. PARTER OD 54 gr.

Dziś nowoczesny sensacyjny film p. t.:

Niebezpieczna Piękność

W rol. gł. O. Michael i C. vanch. Świat przestępczy w śliskich zaszkadzach najnowszej techniki. Najbardziej emocjonujący spłot zdarzeń. ZEMSTAJ ZDRADA! TEMPO AKCJI! NAPIĘCIE! Nad program: Aktualja

REWJA

Dziś p. t.

ZIELONA PARADA

Wesły XXV program z udziałem Janusza ŚCIWIARSKIEGO, J. Doriani i W. Morawskiej oraz całego zespołu. Balkon 25 gr. Codziennie 2 seanse: o godz. 6.30 i 9.15. W niedzielę i święta 3 seanse o g. 4, 6.30 i 9.15. Szczegóły w afiszach.

W soboty kasa czynna do 10.15.

